

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
SZKŁO

SPCH

SOLIDARNOŚĆ

WARSZAWA
301 ROK XXIV
LIPIEC
2015

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ W sprawie referendum „Solidarność” i PiS - razem ◉ UE - podnieście ceny i VAT! ◉ Dzieciom i na sportowo ◉ Rozmowy „SPCH”: ze Zbigniewem Bonarskim i Ireneuszem Oraczem ◉ PGNiG wciąż protestuje ◉ Prawo w domu ◉ Fenomen ks. Kaczkowskiego ◉

Mundury, czy garnitury...

Nawet w piśmie związkowym nie można bez komentarza zostawić tzw. „afery podsłuchowej”. Pierwsze, co trzeba zauważyć, to powtarzane z uporem maniaka słowo „taśmy”. Ma to chyba pokazać trudności w podsłuchiowaniu, bowiem instalowanie magnetofonów w pomieszczeniach publicznych nie należy do czynności łatwych.

Młodziak w szkole podstawowej wie, że nowoczesne urządzenia służące do podsłuchiwania można kupić na Allegro, a format cyfrowego zapisu dźwięku MP3 jest patentem służb STASI (NRD!), które nagrywały wszystkie rozmowy wschodnich Niemców. Tyle o technice. „Między wierszami” doniesień prasowych można wyczytać, że „kelnerzy”, którzy zostali obwinieni o ten niecny proceder, nie są zatrudniani przez APT. Ich pierwszym pracodawcą był związany z rosyjską siecią stacji Łukoil współwłaściciel restauracji z której - po likwidacji - wymontowano aparaturę podsłuchową. Do dziś nie wiadomo kogo tam podsłuchiowano, kto był stałym bywalcem i na kogo zbierano tam „haki”. Można się tylko domyślać, że miejsce to przestało być „operacyjnie atrakcyjne”.

Zamiast zachodzić w głowę „kto za tym stoi i komu na tym zależy” powinniśmy się zastanowić kto wyremontował i uruchomił restaurację „Sowa & Przyjaciele”, zatrudnił w niej „kelnerów” pracujących wcześniej u Moskwicina, a - przede wszystkim - kim jest i jak wysoko jest postawiona ta osoba, której udało się przekonać polityków związanych z lewicą i Platformą Obywatelską do masowego uczęszczania do tejże restauracji. Nie mogę się oprzeć myśli, że może jest to ta sama wysoko postawiona osoba, której udało się „operacja” umieszczenia - wbrew logice i zasadom bezpieczeństwa - wszystkich 96 polityków i generałów w jednym samolocie, który dziwnym trafem rozbił się od środka w smoleńskim błocie.

A teraz pytanie z innej beczki, ale od tego samego producenta: Dlaczego się Grecy na niepodległość wybili? Kiedy wieczorem radio, za przeproszeniem publiczne, podało po zamknięciu greckich lokali referendal-

nych, że jest *lekka przewaga głosów na „NIE”*, olałem, bo przecież u nich też jest Komisja Wyborcza, która będzie w razie potrzeby liczyła, liczyła, liczyła... dotąd, aż wyliczy wynik *prawidłowy* (co nie znaczy - *prawdziwy*) i wałęsałem się spać. A tu rano - 61 proc. do 38 proc... To to jest ta *lekka przewaga*!? Ta masakra? Ta miazga?! Ten nokaut?! To jak wygląda w takim razie przewaga ciężka?! Do cholery (też ciężkiej?!)

I to wylewające się z radia przemądrzałe pierdzenie tych gdaczących łbów, co to teraz będzie i jak tego co będzie, Grecy pożałują. I nikt się nawet nie zająknął o kwestii najważniejszej: **jak to się stało, że ten Tsipras taki numer Unii (OK: Bundesunii - moje!) wywinął?**

A odpowiedź jest najoczywistszą: **bo niemieckie służby nie mają na niego żadnych haków, kwitów = trzymania nie mają!**

Jak to możliwe, że nie mają - ja nie wiem, ale to jest nieistotne, grunt że nie mają. I ta koszmarna enerdówka nie może z Tsiprasem, jak na przykład z ... (i tu pada nazwisko powszechnie uważane za obraźliwe) pogadać: *No, kamierzyści wyszli, to teraz, pogadamy jak kapucha z kapuchą, tyle, że ja twoją teczkę mam, a ty mojej - nie. Będziesz tańczył, jak ja ci zagram, ale najpierw mi tu 100 przysiadów zrobisz: Ein, zwei, drei... A teraz wypad i stocznie na cito zamykaj!*

I w ten oto sposób kolejny raz sprawdzają się mądre słowa mojej Babuni, które przywołałem miesiąc temu. Kiedy cieszyłem się z wyjazdu z Polski okupacyjnych wojsk sowieckich (dla gimnazji sowieckiej = rosyjskiej) Babunia ostrzegała: *Oj nie cieszcicie się z tego za bardzo, nie*

cieszcicie. Pamiętajcie, że Roskie zabierają z Polski mundury a zostawiają garnitury.

A dlaczego Polską dzisiaj wstrząsają krzyki i jazgot z powodu odsunięcia od władzy byłego już Komorowskiego? Dlaczego taki jazgot podniósł się po ogłoszeniu, że Beata Szydło ma być premierem? Ano dlatego, że Jarosław Kaczyński znalazł wreszcie ludzi, na których pozostawione w Polsce garnitury nie mają haków, ani teczek. Jest zatem nadzieja, jeśli... znowu nie dojdzie do „ostatecznego rozwiązania kwestii...”

Wiem, wiem... znajdują się zaraz wśród moich kolegów „znawcy mediów wszelakich”, którzy będą żądać, żeby im tego *gówna nie wysyłać*, bo to upolityczniony chłam i badziewie o poziomie nieporównywalnym do gazetki szkolnej. Jednak związek zawodowy - NSZZ „Solidarność” - jest od 35 lat nie tylko związkiem zawodowym, jest siłą, która każdym politykom ma odważyć i argumenty, żeby powiedzieć „sprawdzam!”. Atutem naszych liderów, działaczy wybieranych w sposób demokratyczny, jest między innymi to, że żaden z nich nie dał się namówić na „ośmiorniczkę” w restauracji „Sowa&Przyjaciele”...

Na nas, po prostu, od 35 lat nikt nie może znaleźć żadnego „haka”. ■

Michał Orlicz & Ewaryst Fedorowicz



„MY Naród”, Chris de Burgh, BoneyM i Papa Dance na 35-lecie „Solidarności”



Polacy zasługują, aby ich głos był wysłuchany” - napisał Piotr Duda, przewodniczący KK w liście skierowanym do Bronisława Komorowskiego, Prezydenta RP. Szef Związku zaapelował o rozszerzenie wrześnieowego referendum o pytania dotyczące wieku emerytalnego, prywatyzacji Lasów Państwowych oraz obowiązku szkolnego sześciolatków. Referendum będzie kosztowało podatników 100 mln zł. Nie uwzględnia prawdziwych problemów społecznych, które trapią polskie społeczeństwo. Obywatele podpisywali się pod wnioskami o referenda w spra-

Beata Szydło do szefa Związku: Porozmawiajmy o referendum

Zdamy sobie sprawę, że reforma wprowadzona przez rząd PO-PSL zmusza do pracy niemal do śmierci” - napisała Beata Szydło, wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości w liście do Piotra Dudy, lidera „Solidarności”. Zaproponowała spotkanie i rozmowę na temat referendum w sprawie wieku emerytalnego.

Beata Szydło jest oficjalnym kandydatem PiS na stanowisko premiera - zwróciła się do szefa „S” z prośbą o spotkanie, ponieważ podczas kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy często słyszała od wyborców, że chcą zmiany wieku emerytalnego. Z tego właśnie powodu wcześniej Polacy masowo podpisywali wniosek „Soli-

Występ Chrisa de Burgh uświetni obchody 35-lecia powstania NSZZ „Solidarność”. Dodatkową atrakcją będzie koncert „MY Naród” na dużej scenie, a także występy BoneyM i Papa Dance. Dla całych rodzin przewidziano liczne zabawy i konkursy.

Wszystko to organizowane jest w ramach pikniku „Solidarność pokoleń”, który odbędzie się 29 sierpnia na terenie Stoczni Gdańskiej, od godz. 15. Wcześniej ok. godz. 14 na Placu Solidarności odbędzie się demonstracja, którą zakończy uroczyste składanie kwiatów pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej.

W czasie festynu wystąpi Papa Dance i BoneyM (godz. 15). O godz. 19 rozpocznie się transmitowany przez TVP koncert „My Naród”, na którym zespoły z całej Polski zagrają kultowe przeboje lat 80-tych. O godz. 21.30 na scenę wyjdzie irlandzki wokalista i gitarzysta Chris de Burgh.

W chwili obecnej zarządy regionów organizują nabór chętnych do udziału rocznicowej imprezy.

Szczegółowy program ogłosi Piotr Duda, szef Związku podczas konferencji prasowej, zaplanowanej na 22 lipca. Tego dnia „Solidarność” rusza z promocją wydarzenia. ■ [hd - www.solidarnosc.org.pl](http://hd-www.solidarnosc.org.pl)

Apel szefa Związku do Prezydenta RP

wach dla nich istotnych, jednak zebrane 10 milionów podpisów trafiło do kosza. Odrzucenie tych pytań w chwili obecnej świadczyć będzie o lekceważeniu głosów milionów Polaków. „Solidarność” podkreśla, że promowane pytania nie mają wymiaru politycznego ani partyjnego, za to będą miały znaczący wpływ na losy obecnych i przyszłych pokoleń. ■ www.solidarnosc.org.pl

darności” o referendum, zlekceważony przez rząd PO-PSL. Ponieważ Związek był „wielkim orędownikiem dialogu z obywatelami w sprawie wieku emerytalnego”, wiceprezes PiS wierzy, że „wspólnym silnym głosem uda się umożliwić by obywatele dostali prawo do bezpośredniego wypowiedzenia się w tej ważnej i pilnej kwestii”.

W marcu 2012, mimo wielu protestów i demonstracji, posłowie odrzucili wniosek Związku o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego, pod którym podpisało się aż 2,5 miliona osób. „Solidarność” proponowała, aby w referendum Polacy odpowiedzieli na pytanie, czy są za utrzymaniem funkcjonującego w tamtym czasie wieku emerytalnego - 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

Spotkanie odbyło się we wtorek, 30 czerwca w Gdańsku, w siedzibie Komisji Krajowej. Około godz. 16 rozpoczął się briefing prasowy w sali Akwen. ■

www.solidarnosc.org.pl



Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień I

Nie ustają dywagacje po zwycięstwie Dudy. Co ciekawe każda ze stron zajmuje się stroną drugą. Oczywiście mam na myśli domorośle analizy piszących (tu i tam) oraz polityków z dalszych rzędów. Można rzec: wart Pac pałaca. Nie warto owych analiz cytować i komentować...

○ Chociaż nie zawsze. Kopacz powiedziała, że zatrudnili 50 hejterów, którzy mają krytykować PiS. A ma być ich około 100. Po tym jak Kopacz znacznie odmłodziła (używając w końcówce kampanii wyborczej słowa *szacuj*) tym razem odmłodziła do pieluch. Nikt biedaczce nie powiedział co znaczy słowo *hejter*. Wszyscy się śmiali, więc Kidawa rządowa chciała wybrnąć z trudnej sytuacji: *pani premier chciała aby po przeszkoleniach wszyscy członkowie Platformy byli aktywni i zachowywali się jak hejterzy*. Co nam pokazuje że trafiliśmy w łapy intelektualistów...

○ Ciekawy był dzień rocznicy obalenia rządu Olszewskiego. Od dawna wiadomo było, że tak było, ale dopiero teraz Wałęsa to dosłownie przyznał. Do tej pory aktualna była wykładnia Geremka, że Olszewski szykował zamach stanu. Sam na siebie...

○ Tego samego dnia Komorowski i jego kamaryla zwykle obchodzili dzień wolności i demokracji. Od kilku lat co prawda, ale zdążyli wpisać sobie to święto do kalendarza. Po porażce wyborczej Komorowskiego już wolność i demokracja nie interesują. Nic, zupełnie nic nie obszedł. Ani jednej wypowiedzi, listu, wywiadu, spotkania. Tylko w przeddzień medale powęrczał, w tym tak zasłużonym wolnościowcom jak Kostrzewa, Kornasiewicz, Mioduski (duży biznes), Zdanowska (działaczka PO) i pisujący dla „Wyborczej” o. Wiśniewski...

○ Wojtunik napisał list do Kopacz. A myśmy wszyscy mogli ten list przeczytać. Takie to tajne służby. W liście tym użala się na Burego, aparaczyka z PSL, syna aparaczyka z PRL. Bury też list napisał i użalał się na Wojtunika. List tym razem od razu był otwarty. A co na to Kopacz? A Kopacz na to, że niezależna prokuratura i bla, bla... Przypomnę, że jak Wojtunik całkiem nieźle wypadł w nagraniach u Sowcy, to Kopacz do dziś czeka na ewentualne wyjaśnienia. Zasadne jest pytanie kto tu rządzi? Pewnie dlatego Kopacz na zlocie PO zażądała dla siebie więcej władzy...

○ PO i PSL sfabrykowali incydent i kupią nagle samoloty dla vipów. Dlaczego teraz?

Bo wiedzą, że później nie będą mieli szansy na prowizję...

Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień II



Jak wysiadałem z samochodu Polska prowadziła z Gruzją jeden do zera i zostały ze dwie minuty do końca meczu. Po kilku minutach w domu przeczytałem, że wygraliśmy cztery do zera. Człowiek się na chwilę odwróci, a tu bach! taka zmiana...

○ Deja vu. We wtorek wyszedłem na chwilę z domu, a jak wróciłem to radio podało stan rządu: ministrów - ubył trzech, wice-ministrów - ubył trzech, doradca - ubył jeden, koordynator - ubył połowa. Kopacz zapowiedziała jeszcze dymisję marszałka Sejmu i prokuratora generalnego.

○ Wojtunik miał ponoć propozycję dymisji, ale powiedział pani premier, żeby spała na drzewo. I kto tu rządzi? No, na pewno nie Kopacz...

○ Wypowiedź pani premier była ogólnie rzecz biorąc skandaliczna. Po pierwsze zapowiedziała dymisję marszałka Sejmu, który nie jest od premier zależny, po drugie zapowiedziała, że z powodu wycieku akt z prokuratury nie przyjmie sprawozdania z działalności Seremeta za rok... ubiegły. Po trzecie powiedziała, że przyjmuje dymisję ministrów, bo nikt nie będzie obciążał PO taśmami w czasie kampanii wyborczej, po czwarte powiedziała, że zdymisjonowani są ofiarami (w sensie przestępstwa, nie losu), a po piąte przeprosiła swoich wyborców za to że taśmy wyciekły, bynajmniej nie za ich treść. Mało?

○ Po tych dymisjach wkradła się nerwowość w szeregach zwolenników PO i PSL. Najmieszniejszą moim zdaniem był Rulowski (PO, dawniej to był ktoś): *Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje współpracy, które byłyby korzystne dla państwa. Powrót do PO-PiS to tylko jeden z możliwych scenariuszy...*

○ Radni PO zgłosili Wajdę, a PIS - Wildsteina. Gronkiewicz-Włatz powiedziała, że na tytuł honorowego obywatela Warszawy trzeba pracować całe życie. Poza tym kandydat do tak zaszczytnego tytułu powinien łączyć, a nie jątrzyć. (...) Uważam, że nie dojdzie do wyboru Bronisława Wildsteina na honorowego obywatela naszego miasta. Będę rekomendowała Platformie odrzucenie tej kandydatury podczas głosowania. Jasnowidzi, czy co?

○ Jeden z koleżanek Kopacz, gendeman Fuszara, objęła honorowym patronatem paradę równości czyli marsz pedałów. To jest marsz w interesie nas wszystkich, całej Polski, żeby nasze społeczeństwo było społeczeństwem ludzi otwartych, wolnych i solidarnych. Żeby było mocne i bogate swoją różnorodnością. I pomyśleć, że ona nie została zdymisjonowana...

Prawo i Sprawiedliwość wspólnie z "Solidarnością" złożą do prezydenta Komorowskiego wniosek o rozszerzenie planowanego na wrzesień referendum o 3 dodatkowe pytania - Jako szef obywatelskiego komitetu referendalnego jestem bardzo na tak - powiedział Piotr Duda po spotkaniu z Beatą Szydło, podczas wspólnej konferencji prasowej w Gdańsku. - Mam nadzieję, że prezydent Komorowski pod koniec swojej kadencji zrobi wreszcie to, co powinien był zrobić 3 lata temu.



Beata Szydło, wiceprezes PiS zapowiedziała, że dokument trafi do Prezydenta RP w środę. Dodane pytania dotyczą wieku emerytalnego, obowiązku szkolnego sześciolatków oraz prywatyzacji Lasów Państwowych. - Te inicjatywy referendalne były podjęte przez obywateli i zostały odrzucone przez obecnie rządzący w Polsce układ - tłumaczyła Szydło. Wyjaśniła, że skoro miliony podpisów zostały wyrzucone do kosza, a referendum i tak jest organizowane, to prezydent może poszerzyć zakres pytań. Podziękowała Piotrowi Dudzie za spotkanie i poinformowała, że wspólnie podpisany wniosek referendalny zostanie złożony na ręce prezydenta Komorowskiego.

Wiceprezes PiS podkreśliła, że zaproponowane przez prezydenta referendum

„Solidarność” i PiS jednym głosem o referendum

będzie kosztowało ok. 100 mln zł. - Dlatego proponujemy, żeby za jednym razem zapytać o inne bardzo ważne dla Polaków kwestie - wyjaśniła.

- To dla mnie ważne spotkanie, bo od 2012 roku toczymy batalię o niepodwyższanie

wieku emerytalnego - mówił Piotr Duda. Przypominał, że pod wnioskiem "Solidarności" o przeprowadzenie referendum w sprawie

emerytalnego podpisało się 3,5 mln obywateli. Ponieważ Sejm odrzucił wniosek, Duda zwrócił się do prezydenta Komorowskiego z prośbą o przeprowadzenie głosowania, ale ten nie chciał rozmawiać i podpisał ustawę przygotowaną przez rząd PO-PSL, ponieważ był "prezydentem partyjnym". - Dlatego umowa programowa podpisana jeszcze z kandydatem na prezydenta Andrzejem Dudą była dla nas tak ważna - mówił szef Związku.

- Najlepszą formą dialogu ze społeczeństwem jest referendum - podkreślał Piotr Duda - Nie ma lepszego porozumienia z obywatelami. Tym bardziej, że ta akurat sprawa dotyczy 16 mln Polaków ubezpieczonych w naszym kraju. ■

www.solidarnosc.org.pl

Sejm przyjął ustawę o Radzie Dialogu Społecznego

Sejm przyjął ustawę o Radzie Dialogu Społecznego, która zastąpi obecną Komisję Trójstronną. - To wielki dzień dla dialogu społecznego w Polsce - podkreśla Piotr Duda, szef "Solidarności".

Za przyjęciem ustawy głosowało 425 posłów, przeciw było trzech a jeden wstrzymał się od głosu.

W czerwcu 2013 r. "Solidarność" razem z OPZZ i Forum ZZ zawiesiły swój udział w pracach Komisji Trójstronnej. - Nie jestem PR-owcem premiera, żebym udawał, że toczy się jakikolwiek dialog - tłumaczył wtedy Piotr Duda, przewodniczący KK - Jako związki zawodowe nie mamy zamia

ru dłużej legitymizować tego dialogu społecznego, którego faktycznie nie ma, jest on tylko pozorowany.

Kilka miesięcy po zerwaniu rozmów, związkowcy przedstawili na spotkaniu z prezydentem Komorowskim swój projekt zastąpienia Komisji Trójstronnej Radą Dialogu Społecznego. Własny projekt przedstawili później pracodawcy, a następnie wspólny zespół wypracował projekt, który został przedstawiony rządowi. Obecny kształt ustawy jest wynikiem porozumienia wszystkich stron.

- Najskuteczniejszą drogą do rozwiązywania trudnych problemów społecznych i gospodarczych jest prawdziwy i partnerski dialog społeczny - podkreśla szef Związku - Nowa Rada Dialogu Społecznego daje większe uprawnienia partnerom społecznym i daje szansę na nowe otwarcie. To wielki dzień dla dialogu społecznego w Polsce. ■

www.solidarnosc.org.pl

Szydło - będziemy przygotowani

Kandydatka PiS na premiera Beata Szydło zapowiedziała, że po wyborach parlamentarnych, w przypadku zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości, odbędzie się referendum ws. wieku emerytalnego.

Posłanka największego ugrupowania opozycyjnego, które od wielu tygodni prowa-

dzi w sondażach wyborczych ze sporą przewagą, zaznaczyła w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”, że sprawa emerytur, podobnie jak podwyższenia kwoty wolnej od podatku czy dodatku na dzieci, jest jednym z priorytetów Prawa i Sprawiedliwości.

Szydło podkreśla, że PiS zaraz po wyborach będzie gotowe do wprowadzenia „rozwiązań ustawowych”.

- Będziemy przygotowani, również legislacyjnie — zaznacza parlamentarzystka. ■

wPolityce.pl - gah/Dziennik Gazeta Prawna

Wiedziałem, że jeśli Paweł Kukiz dostanie dobry wyniki w wyborach prezydenckich, to będzie to dla niego z jednej strony splendor, a z drugiej obciążenie. Widać, że dzisiaj bardziej go to przytłacza - powiedział w Piotr Duda, szef „Solidarności” w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim.

Duda zaznaczył, że każdy ma prawo wchodzić w politykę. Dopytywany, czy chciałby zobaczyć ruch Kukiza w Sejmie, odpowiedział:

- Pawła na pewno, ale nie wiem, kto za nim stoi.

Przyznał, że „rozszedł się z Pawłem, dlatego, że Paweł chciał robić projekt polityczny”.

- Obserwuję to, co robi. Wiedziałem jedno, że jeśli dostanie dobry wynik w wyborach prezydenckich to będzie to dla niego z jednej strony splendor, z drugiej obciążenie. Widać, że dzisiaj bardziej go to przytłacza - ocenił Duda. Jego zdaniem, Kukiz, jeśli zamierza startować do Sejmu, powinien mieć program.

- Jeśli ludzie chcą głosować na Pawła Kukiza, bo dziś nie ma partii i nie wiadomo, jak ten twór będzie się nazywał, to musi być program. Wyborcy muszą wiedzieć, na co stać tych ludzi, bo dziś nie wiadomo nawet, kto będzie na listach - powiedział Duda.

Duda zapowiedział też, że jeszcze w sierpniu powinna pojawić się propozycja nowej ustawy emerytalnej. Takie były jego uzgodnienia z prezydentem elektem.

Piotr Duda: Chciałbym zobaczyć w Sejmie Pawła Kukiza, ale nie wiem, kto za nim stoi

- Jest to kwestia sierpnia - powiedział. I zapewnił, że Solidarność ma własny projekt takiej ustawy. Po ogłoszeniu projektu przez prezydenta jest gotowa zgłosić ewentualne poprawki. O ile uzna to za konieczne.

Zdaniem Dudy najlepiej byłoby gdyby w kwestii obniżenia wieku emerytalnego odbyło się referendum.

- Jest wniosek do prezydenta o dopisanie pytań. I jest ekspertyza prawna, że można to zrobić - przypomniał. Szef Solidarności nie obawia się, że obniżenie wieku emerytalnego będzie wiązać się z obniżką i tak niskich emerytur.

- Dziś składkę płacą tylko pracownicy zatrudnieni na umowy o pracę. Jeśli wszyscy będą płacić - wszyscy będą mieli emerytury - przekonywał. Zarzucił też Ewie Kopacz zniszczenie całego pokolenia młodych ludzi.

- Młodzi ludzie, którzy weszli na rynek pracy kilka lat temu nie mają ani jednej składki. Można sobie pracować i 100 lat i nie mieć emerytury. To są skutki umów śmieciowych — powiedział Piotr Duda. ■

wPolityce.pl - ansa/TVN24



Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień III

Kopacz podała nazwiska nowych ministrów. Nic specjalnego z wyjątkiem nowego ministra zdrowia, który jak mało kto jest egzemplifikacją całej koalicji rządzącej PO - PSL: kręcimy lody na styku państwowe - prywatne.

○ Przynajmniej wiadomo dlaczego się zgodził zostać na tak krótko ministrem: bo czas to pieniądź. Podobnie nowy minister skarbu. Jego misja jest równie prosta co konstrukcja cepa: wdrożyć szybko do realizacji listy z miejscami biorącymi w spółkach skarbu państwa. Bo czas to pieniądź.

Pozostali są zupełnie po nic.

○ Ciekawostką są nominacje Biernackiego i Kidawy. Już raz usuwani z rządu nagle biorą udział w nowym otwarciu...

○ Jeszcze jedna ciekawostka: Biernacki nie chciał, ale po rozmowie z Kopacz zechciał. A jak Wojtunik nie chciał, to po rozmowie z Kopacz jej się odechciało. Stąd wynika, że Biernacki z tej trójki jest najslabszy i ma nadzorować najsilniejszego...

○ Mianowali też sobie nowostarego szefa telewizji publicznej, dorzucając kilku generałów i ambasadorów oraz sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Widać, że się kończą. Po przejęciu władzy trzeba to wszystko zaorać...

○ Z innych śmiesznych rzeczy, to miasto Wrocław kupiło za duże pieniądze tramwaje, które nie pasują do przystanków, na autostradzie A2 wymienia nowe ekrany na nowe i „Gazeta Wyborcza” wręczyła ukradkiem tytuł człowieka roku Komorowskiemu. To ostatnie jest najśmieszniejsze: Komorowski przegrał spektakularnie i pograżył nie tylko siebie, ale również całą koalicję PO i PSL. Tytuł się należy, fakt, ale ze strony „Wyborczej” to spora bezczelność tak naigrawać się z przegranych...

○ Egzemplifikacją zmiany były również wiadomości w radio w dniu zjazdów partii. Tej samej soboty zjechały się PIS, PO i PSL. Każda sobie. Przez ostatnie lata wiadomości dawały długie materiały ze zlotu PO, z cytatami i długimi streszczeniami, a zlot PIS odnotowywano i co najwyżej złośliwie komentowano. Dziś odwrotnie. Z radia dowiedziałem się co mówił Kaczyński i Duda, a nie dowiedziałem się co mówiła Kopacz.

○ To sprawdziłem za pomocą komputera. I nie dziwię się radiowcom, bo co mieli poważnie powiedzieć? Że Kopacz we wrześniu będzie miała program partii?

○ Ta Kopacz to twardy zawodnik. Idzie na pewniaka po październikową nagrodę „Wyborczej”...



Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień IV



Rządzący wymienili marszałka Sejmu. Kidawa rządowa stała się sejmową. Miejsce Kidawy rządowej zajął jakiś nieletni, co to się musi się sprawdzić na nowym stanowisku. To pokazuje mizериę rządzących. Wydaje im się, że marszałek Sejmu to nieważne stanowisko, ale jeszcze będą żałować, że Kidawę sejmową zrobili...

○ Zamiast programu partii rządzący podali hitowe nazwiska, które poprowadzą ich w kampanii wyborczej. Szefem kampanii PO będzie niejaki Kierwiński, a twarzą kampanii niejaka Mucha. Pogratulować. Chyba hymnem kampanii PO będzie „jak dobrze mi w pozycji tej...”

○ Cała lewica zjednoczyła się i przegłosowała ustawę o tzw. in vitro. Skandal to mało powiedziane. Argument rządzących jest następujący: albo taka ustawa albo nie ma ustawy. Tłumaczenie to jest kretyńskie, nie trzyma norm inteligencji... Warto zauważyć, że wiejskiej PO ta ustawa również odpowiada...

○ Ktoś powiedział Kopaczowej, że zaczynają się wakacje, więc jak kiedyś Tusk postanowiła zwolnić z opłat autostradowych tych którzy jadą nad morze. Bo w góry - już nie. Ba, żeby zwolnić musiała przepchnąć ustawę a Komorowski musiał zdążyć podpisać. Zalatwali wszystko jak Stachanowcy. W kilkanaście godzin...

○ Czekam teraz na zwolnienia z opłat u lekarzy, na parkingach, w kinach i w restauracjach. To tylko kwestia kilku ustaw. Albo jednej bardzo krótkiej i bardzo ogólnej: *zwalnia się obywateli z opłat wszelkich*. Ale tylko tych co nad morze...

○ No i okazało się, że Gronkiewicz-Waltz jest jasnowidzką. Jak radni PO ustalili, że Wildstein będzie honorowym obywatelem Warszawy to powiedziała, że nie sądzi. I patrzcie państwo, nie zostanie. Przewidziała... Ciekawi was jak się czują ci radni? Ano tak samo jak posłowie. Za parę groszy zgodzą się na wszystko...

○ Komorowski na odchodne rozdaje medale. Niektórym co tworzyli muzeum żydowskie, w tym Kulczykowski (medal za 20 milionów). To wszystko nic. On jeszcze dał prezesom spółek z udziałem skarbu państwa (KGHM, PGE, Enea) za dobroczynność w kulturze. Ciekawe, za nasze kupili sobie medale...

○ Na koniec dwie obserwacje wyborcze. Kopacz postanowiła odwiedzić Polskę i Polaków. Pociągiem. Pod hasłem nieco dwuznacznym: *Kolej na Kopacz*. Pierwsi Polacy do których zagadła na dworcu okazali się być Kanadyjczykami. Chyba PIS jej doradza...

○ Widać, że opozycja ma duże szanse przejąć władzę, bo już się szykuje. Otóż ci co kontrolowali wybory zaczęli się jednoczyć przez podział. Pogratulować. Chyba PO im doradza... ■

<http://turybak.blogspot.com>

Nowe wytyczne z Brukseli. Polska ma podnieść podatki na pracę i jedzenie

Zlikwidowanie przywilejów emerytalnych dla rolników i górników, podniesienie stawki VAT na szereg produktów, ograniczenie tzw. śmieciówek oraz ułatwienie inwestycji kolejowych – tak wyglądają najnowsze zalecenia Unii Europejskiej dla Polski.

Rada Unii Europejskiej w oficjalnie opublikowanym dokumencie odniosła się do polskiego programu reform i konwergencji na 2015 r. Unia dała władzom naszego państwa szereg wskazówek, przy okazji dość ostro oceniając naszą rzeczywistość i dotychczasowe reformy.

Podwyżki VAT

Rada zwróciła uwagę, że plany polskiego rządu dotyczące redukcji deficytu budżetowego w roku 2016 mogą być zbyt optymistyczne. W ocenie Brukseli przydałoby się zwiększyć dochody budżetu poprzez "ograniczenie obecnie nadmierne rozpowszechnienie stosowania obniżonych stawek podatku VAT i poprawę skuteczności działania administracji podatkowej".

Obecnie w Polsce podstawowa stawka podatku VAT wynosi 23 proc. Stawki preferencyjne 8 proc. i 5 proc. są stosowane wobec niektórych usług i towarów, przede wszystkim żywności. Wprowadzenie ograniczeń w obniżonych stawkach VAT wiązałoby się zatem ze wzrostem wydatków dla społeczeństwa.

Bruksela postuluje również, by utworzyć w Polsce niezależną radę budżetową, która oceniałaby zgodność działań z regulami fiskalnymi UE.

Reforma emerytur

Rada Unii Europejskiej surowo oceniła przejęcie środków z OFE w 2013 r. przez rząd Donalda Tuska. W dokumencie czytamy wręcz o "cofnięciu reformy systemowej", które może przynieść negatywne skutki w długim terminie. Rada nie daje jednak konkretnych wskazówek, co należałoby zrobić z powszechnym systemem emerytalnym. Zamiast tego zaleca likwidację przywilejów emerytalnych dla rolników i górników, które kosztują odpowiednio 1 proc. i 0,5 proc. PKB.

Firma Rockville Investments SA kupiła zakład przy ul. Krakowskiej, gdzie do niedawna produkowano kultowy polski proszek E. Nowy właściciel swoją siedzibę ma wprawdzie w Warszawie, ale jest częścią amerykańskiego funduszu inwestycyjnego z siedzibą w stanie Utah. Za ile kupił zakład, nie wiadomo – to tajemnica handlowa. – Dla nas najważniejsze jest to, że nowy właściciel zgodził się zatrzymać wszystkich 239 etatowych pracowników. Przez ostatnie miesiące trwały przygotowania do zmiany i teraz jesteśmy gotowi, żeby w każdej chwili rozpocząć produkcję – zapewnia Damian Korniak, przewodniczący

Według Unii europejskiej system emerytur górniczych i KRUS przyczyniają się do pozostawiania pracowników w mało wydajnych sektorach gospodarki oraz tworzą ukryte bezrobocie. System KRUS sprzyja też nadużyciom. Według zaleceń należałoby dostosować emerytury górnicze i rolnicze do zasad, które obowiązują inne grupy zawodowe.

Ograniczenie śmieciówek

Pod unijnym ostrzałem znalazł się również polski rynek pracy. "Odsetek osób zatrudnionych na podstawie umów czasowych jest najwyższy w Unii, odsetek osób przechodzących od zatrudnienia na podstawie umów czasowych do stałego zatrudnienia jest niski, a dysproporcje płacowe są najwyższe w Unii" – czytamy w dokumencie. Rada Unii Europejskiej skrytykowała również zbytnie rozpowszechnienie w naszym kraju zatrudnienia na podstawie umów cywilnoprawnych.

Ponadto zwrócono uwagę na konieczność reformy kształcenia zawodowego oraz upowszechnienia systemu szkoleń w trakcie stażu pracy. Skrytykowano też niski współczynnik aktywności zawodowej kobiet związany z niewielką dostępnością edukacji przedszkolnej.

Transport kolejowy

Jako ostatnie zalecenie dla polski Rada Unii Europejskiej wymienia „usunięcie przeszkód utrudniających inwestycje w projekty kolejowe”. Jej zdaniem rozwój tego sektora transportu hamują wysokie opłaty za dostęp do torów i niewystarczające środki przeznaczone z budżetu krajowego.

Rada Unii Europejskiej to główny organ decyzyjny UE dysponujący różnymi kompetencjami. Jej zalecenia, takie jak te dotyczące zmian gospodarczych w Polsce nie są jednak prawnie wiążące. ■

www.money.pl

Dawna Pollena sprzedana

zakładowej „Solidarności” w dawnej Polle. Co będzie produkował zakład pod nowym właścicielem, tego dokładnie nie wiadomo. Na pewno nie będzie to jednak słynny proszek E, który powstawał przy ul. Krakowskiej od 1969 roku do lutego 2015. W ostatnim czasie już dla niemieckiej firmy Henkel. To właśnie jej w zeszłym roku spółka PZ Cussons sprzedała za 225 mln zł trzy znane marki: E, Ixi i Kokosal. ■

Gazeta Wyborcza

Czerwcowe posiedzenie Komisji Krajowej

Przed obradami KK odbyła się konferencja „Profesjonalizacja związku i większa wiedza na temat złożonej materii budżetu państwa” – to główne efekty zakończonego projektu „Konstruktywny Dialog 3”, którego konferencja podsumowująca odbyła się 16 czerwca w Toruniu. Przez 22 miesiące eksperci związkowi i zewnętrzni zajmowali się trzema dziedzinami budżetu państwa: rynkiem pracy, polityką rodzinną i oświatą. Projekt został sfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Głównym celem projektu było zwiększenie udziału struktur regionalnych i branżowych NSZZ „Solidarność” w opiniowaniu budżetu. Na specjalnych warsztatach przeszkolono w tym zakresie 45 osób, a w samym projekcie uczestniczyły 22 struktury Związku. Projekt rozpoczął się we wrześniu 2013 r. od bilansu otwarcia przeprowadzonego przez profesorów Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu: Stanisława Janikiewicza oraz Kazimierza Pajaka, w których dokonano analizy sytuacji na polskim rynku pracy, w oświacie oraz polityce społecznej. W trakcie trwania projektu wydano również 12 profesjonalnych opinii oraz kilka ekspertyz częściowych. W każdym z obszarów tematycznych pracowały trzy czteroosobowe zespoły, złożone z ekspertów zewnętrznych i związkowych. Za obszar oświaty odpowiadał poseł Lech Sprawka, za politykę rodzinną dr Arkadiusz Durasiewicz, a za rynek pracy Prof. Sławomir Janikiewicz.

Pierwszego dnia Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w IP-Kwidzyn - Marek Ziarkowski zorganizował spotkanie z dyrektorem personalnym oraz przedstawicielami zarządu IP-Kwidzyn. Spotkanie było połączone ze zwiedzaniem fabryki. Następnego dnia obrady poprowadził Ireneusz Besser – przewodniczący Sekcji Krajowej Ceramiki i Szkła. W obradach wziął udział nowy przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego Henryk Kleczkowski. Bolesław Potyrała jako członek Komisji Statutowej NSZZ „Solidarność” przybliżył proces prac



komisji. Poinformował, iż termin składania wniosków do zmian w statucie już minął, jednak istnieje jeszcze szansa na to, że komisja rozważy nieterminowo przesłane propozycje zmian. Jednocześnie zwrócił uwagę na małe zaangażowanie ze strony członków Sekretariatu.

Przewodniczący przedstawił nową stronę internetową SPCH - www.spch-solidarnosc.pl oraz nowe

Zdaniem kierownika projektu Elżbiety Wiel projekt pozwolił uświadomić – szczególnie regionom i branżom – jak trudna jest materia budżetu państwa. - Projekt spotkał się z dużym zainteresowaniem i znacznie wzmocnił możliwości NSZZ „Solidarność” w zakresie konsultacji i opiniowania aktów prawnych, w tym szczególnie budżetu. Jej zdaniem to dobry kierunek, i wymaga kontynuacji. Owocem zakończonego „Konstruktywnego Dialogu 3” są liczne opracowania i rekomendacje dot. poszczególnych obszarów, którymi zajęto się w trakcie realizacji projektu. Wszystkie materiały dostępne są na stronie Związku.

Obrady KK

Obrady jak zawsze rozpoczęła modlitwa, którą poprowadził dyrektor Centrum Edukacji Młodzieży im. Bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku ks. dr Paweł Nowogórski. Dzień później członkowie Komisji zwiedzali prowadzony przez niego ośrodek. Po nim głos zabrał prezydent Torunia Michał Zalewski, gość pierwszej części spotkania. Przypomniat, że 35 lat temu także w Toruniu aktywnie powstawała „Solidarność”. - Wspomnę choćby Towimor, kolebkę Solidarności w tym regionie – mówił. Prezydent przywołał też honorowych obywateli Torunia: dr Jerzego Wieczorka i prof. Antoniego Stawikowskiego, którzy tworzyli toruńską Solidarność. Na koniec powiedział - Życzę, aby powinność wobec pracowników była nie tylko wielkim wyzwaniem, ale też wielką radością. Minutą ciszy za tragicznie zmarłych w katastrofie w kopalni Wujek górników, których ciała odnaleziono po dwumiesięcznej akcji ratowniczej, rozpoczęła się 16 czerwca obradująca w Toruniu Ko-

Rada SPCH

W dniach 18-19 czerwca w Kwidzynie i Gniewie odbyło się posiedzenie Rady SPCH NSZZ „Solidarność”.

formy współpracy z Biurem Prasowym KK redakcją „Tygodnika Solidarność”, gdzie systematycznie będą pojawiać się artykuły dotyczące pracy i wydarzeń w SPCH. Zmiana nastąpiła także w miesięczniku wydawanym przez Sekretariat, gdzie pojawiają się wywiady z członkami Związku.

Przewodniczący poszczególnych Sekcji Krajowych, oraz inni przedstawiciele tych Sekcji, omówili obecną sytuację w poszczególnych Sekcjach.

Przewodniczący przedstawił informacje ze swojej działalności w ramach Sekretariatu oraz z obrad Komisji Krajowej w okresie od 27 marca 2015 do 18 czerwca. Omówił sprawy dotyczące funkcjonowania biura, zatrudnienia

pracowników, stan wpływu składek afiliacyjnych na podstawie zestawień rozdanych przewodniczącym Sekcji.

Rada SPCH NSZZ „Solidarność” głosowała nad przyjęciem uchwał w sprawie polityki rachunkowości, regulaminu Funduszu Strajkowego SPCH oraz stanowiska SPCH dotyczącego zmian w statucie NSZZ „Solidarność” ■

misja Krajowa NSZZ „Solidarność”. W dalszej części odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowego szefa Sekretariatu Rolnictwa i członka Komisji Krajowej Dariusza Łackiego oraz pożegnanie przechodzącego na emeryturę Zbigniewa Kruszyńskiego, wieloletniego kierownika Działu Polityki Społecznej Komisji Krajowej. Prowadzący posiedzenie zastępca przewodniczącego Tadeusz Majchrowicz odczytał również list od prezydenta elekta Andrzeja Dudy, w którym prezydent dziękując za wsparcie po raz kolejny deklarował zamiar realizacji porozumienia zawartego z „Solidarnością”. - To cel w procesie rozwoju naszego państwa, cel do którego będę dążył i który pragnę realizować. Było to pierwsze w 35-letniej historii Związku posiedzenie KK w Toruniu. Główne tematy dyskusji to sytuacja w poszczególnych branżach i regionach oraz działania Związku w najbliższych miesiącach. (Bogdan Szozda relacja z prac zespołu przemysłowego, Kazimierz Grajcarek relacja spraw klimatycznych -konferencje działania, namawiał aby zrobić wykaz zakładów energochłonnych to te gdzie ponad 30% kosztów stanowi energia).

Jednym z tematów „Krajówki” była sytuacja w przemyśle lotniczym po tym, jak wartość 13 mld zł zamówienie MON na śmigłowce trafi do Airbus Helicopters, producenta zewnętrznego. Odpadły firmy zatrudniające pracowników w Mielcu i w Świdniku. To kolejny przykład jak ten rząd dba o miejsca pracy. Czy mamy być tylko rynkiem zbytu i miejscem pozyskania taniej siły roboczej aż ostatni specjalista nie opuści kraju? – dodaje Krzysztof Dośla, wskazując, że nasze fabryki to de facto montownie, a Polsce potrzebne są dobre miejsca pracy, nowoczesne technologie i zakłady wytwarzające produkty złożone i wysokoprzetworzone. Jego zdaniem mądre rządy dbają o miejsca pracy, bo łatwiej jest je utrzymać, niż tworzyć nowe po wyjściu z kryzysu. Członkowie Komisji podjęli również kilka istotnych dla funkcjonowania związku decyzji. Podjęto uchwałę o dofinansowaniu kosztów dojazdu na uroczystości XXXV lecia w dniu 29 sierpnia (Uchwała ws. pokrycia z KFS kosztów organizacji pikietu stacjonarnej w XXXV-lecie Związku). Podjęto uchwałę ws. przyjęcia wzoru elektronicznej legitymacji członkowskiej oraz Uchwałę o powołaniu członków Rady Dialogu (ustawa już w Sejmie). Przyjęto Stano-wisko ws. portów lotniczych.

Omówiono przebieg uroczystości XXXV lecia NSZZ Solidarność.

W drugim dniu posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, odbywającej się w Toruniu jej członkowie złożyli kwiaty pod toruńskim pomnikiem patrona „Solidarności” bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Później zwiedzali Centrum Edukacji Młodzieży im. Bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku prowadzone przez ks. Pawła Nowogórskiego – gościa pierwszego dnia obrad. Górsk to niewielka miejscowość na trasie z Bydgoszczy do Torunia, na której został porwany i pobity kapelan „Solidarności”. Pod krzyżem, upamiętniającym to miejsce, członkowie KK odmówili modlitwę w intencji kanonizacji błogosławionego. Po południu Komisja Krajowa kontynuowała obrady, podczas których omawiane były sprawy wewnętrznyzwiązkowe. Na zakończenie drugiego dnia obrad, odbyła się konferencja „Konstruktywny dialog IV- wzmocnienie potencjału eksperckiego NSZZ „Solidarność” dot. wojewódzkich rad zatrudnienia. ■

Mirosław Miara

Od kiedy działasz w NSZZ „Solidarność”? Dlaczego wybrałeś akurat tą drogę działalności?
 © Zbigniew Bonarski: - Do NSZZ „Solidarność” wstąpiłem we wrześniu 1980 roku. Dlaczego wybrałem akurat tą drogę działalności? Dobre pytanie. Można odpowiedzieć, że z dzisiejszej perspektywy była to jedyna droga zerwania kajdan nałożonych w 1945 roku...

Twoim hasłem jest „czego się nie pozna, tego się nie pokocha”...

© Tak, jest to motto Jasnogórskiej Fundacji Pro-Patria Bastion Świętego Rocha, które jest moim hasłem bo pokazuje istotę w rozwiązywaniu problemów i konfliktów. Bo jak żyć normalnie bez poznania problemu, bez zrozumienia, w ciągłym omijaniu i lekceważeniu informacji i wiedzy. Człowiek, który nie chce poznać, jak może zrozumieć, jak pokochać drugiego człowieka?

Kiedy się poznaliśmy dosłownie odkopywałeś Bastion św. Rocha w murach obronnych jasnogórskiego klasztoru. Jak trafiłeś do Fundacji Pro Patria?

© Od 1989 roku byłem członkiem prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Częstochowie. Moi koledzy z prezydium zlecieli mi zadanie przedstawiciela Solidarności w delegacjach przybywających na Jasną Górę. Mówili tak: „z zewnątrz” jesteś podobny do księdza, to sobie radę dasz. I tak poznałem człowieka – legendę, kustosza zbiorów wotywnych, paulina ojca Jana Golonkę, który przy wizycie Pani Premier Suchockiej - tak mi się wydaje - powiedział do mnie: „co po sobie dla następnych pokoleń na Jasnej Górze pozostawi Solidarność”, a ja odpowiedziałem: „monstrancję kupimy”, a ojciec Jan odpowiedział że to może zrobić każdy i wtedy zrodziła się myśl o powołaniu Fundacji, która by była wotum Solidarności za odzyskanie wolności. I tak po latach powstała fundacja Pro Patria dla Ojczyzny.

W tych latach, kiedy Bastion św. Rocha był wypełniany historycznymi artefaktami bywałem często w twoim biurze nad bramą. Obserwowałem postępy prac. Jak to przedsięwzięcie wygląda dzisiaj? Czy już zostało zakończone?

© Dzięki dotychczasowej hojności Darczyńców zrealizowane zostały prace aranżacyjne i oddano do dyspozycji pielgrzymów kolejną część ekspozycyjną - tym razem w bastionie św. Rocha pt. „Bogurodzica. Splendor Rzeczypospolitej Obojga Narodów” - obrazującą tradycję Pierwszej Rzeczypospolitej. Bardzo ważną częścią „Skarbcza Pamięci Narodu wotami pisanego” jest również XVII-wieczny bastion Św. Rocha, w którym po wykonaniu prac budowlanych - konserwatorskich i aranżacyjnych powstanie sala dla celów patriotycznych - dydaktycznych polskiej młodzieży przybywających na Jasną Górę.

Czego się nie pozna, tego się nie pokocha

Ze Zbigniewem Bonarskim z Fundacji Pro Patria rozmawia Michał Orlicz



Zbyszek Bonarski jest emerytem, ma 66 lat. Był nauczycielem praktycznej nauki zawodu. Przez kilka kadencji był delegatem na KZD i członkiem Komisji Krajowej. Jest przewodniczącym Stowarzyszenia „Solidarność i Niezawisłość”. Ma żonę Halinę i syna Jacka. Jego pasję to historia Polski XVII wieku.

Jasnogórska Fundacja Pro Patria Bastion Św. Rocha została utworzona w roku 1999 przez Klasztor Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie i Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”. Jej celem jest ochrona jasnogórskiego dziedzictwa kultury polskiej polegająca na tworzeniu warunków do zachowania odkrytego na Jasnej Górze bastionu Św. Rocha dla przyszłych pokoleń, ochrona kościelnego dziedzictwa kulturowego - dziedzictwa wotywnego Jasnej Góry oraz dokumentowanie i eksponowanie walk niepodległościowych XIX i XX wieku, zmagania i martyrologii Polaków w okresie zaborów, powstań narodowych, po zryw NSZZ „Solidarność”.

Warto zatem przypomnieć nowym, szczególnie młodym działaczom naszego Związku, że w odkrytych przestrzeniach Bastionu znajduje się pokaźna kolekcja pamiątek NSZZ „Solidarność” przekazywanych przez organizacje związkowe i kolekcjonerów prywatnych. Warto pokazywać naszej młodzieży całą drogę do Polski Niepodległej. Wnętrza Bastionu pozwolą „dotknąć” historii i pokochać Polskę.

Nie zakończyliśmy budowania ekspozycji w Bastionie Św. Rocha. W dalszym ciągu napływają do nas archiwalia i pamiątki.

Oprócz działalności w Fundacji Pro Patria pracujesz w Zarządzie Regionu w Częstochowie. Czym się zajmujesz i co oznacza w twoim adresie poczty elektronicznej słowo „koordynator”?

© W Zarządzie Regionu w Częstochowie już nie pracuję, bo emeryci nie powinni blokować etatów a adres poczty został, bo jeszcze koordynuję Pielgrzymkę Ludzi Pracy.

Pod koniec kwietnia znowu pojawiło się twoje nazwisko w kontekście „Akademii Solidarności”. Opowiedz o tym projekcie. Czy po miesiącu są już jakieś efekty?

© Pojawiają się propozycje projektów zawierających się w ramach Obywatelskiej Polityki Historycznej realizowane przez NSZZ „Solidarność” oraz środowiska patriotyczne Częstochowy we współpracy z katowickim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. Inicjatorami projektu jest NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenie Więzionych i Represjonowanych, Stowarzyszenie „Solidarność i Niezawisłość”. Celem jest promocja idei patriotycznych, obywatelskiego modelu wychowania, polityki historycznej, organizacja imprez okolicznościowych i uroczystości patriotycznych, współpraca i integracja środowisk podejmujących działania w dziedzinie edukacji historycznej. W ramach tego będą realizowane projekty uzupełniające przewidywane spotkania okolicznościowe, wieczornice, akademie, lekcje historii w szkołach, gry uliczne, wystawy tematyczne i inne zadania wynikające z doraźnych potrzeb i oczekiwań społecznych.

Zresztą, co ja będę tutaj gadać. „Tygodnik Solidarność” o mojej inicjatywie pisał tak: Nasza związkowa „uczelnia” będzie integrować środowiska patriotyczne Częstochowy we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. Zależy nam na obywatelskim modelu wychowania młodych ludzi i uświadamianiu wszystkim roli polityki historycznej. To będzie także nasz solidarnościowy uniwersytet trzeciego wieku.

Postanowiłem powołać Akademię Solidarności, bo szlag mnie trafiał, jak słyszałem o kolegach ze związku, którzy chodzą na emeryturze na wykłady komunistycznych profesorów. W ramach Akademii Solidarności będą się odbywać spotkania okolicznościowe, wieczornice, lekcje historii w szkołach, gry uliczne, wystawy tematyczne. Wśród zaplanowanych wykładów są te związane z powstaniem NSZZ Solidarność.

Tytuły innych projektów to: „Rocznica powstania Konspiracyjnego Wojska Polskiego”, „Przywrócić pamięć naszym bohaterom 1939 roku”, „Rok pamięci Jana Pawła II”, „Częstochowa w czasie okupacji niemieckiej”, „II Konspiracja na ziemi częstochowskiej”, „Katyń-Smołęńsk-Pamiętamy”, „System komunistyczny wobec Jasnej Góry i częstochowskiego kościoła katolickiego”.

Zapraszam do współpracy! ■

Wszystko da się pogodzić. Tylko uczciwie...

Nigdy nie wolno dać Załodze podstaw do utraty zaufania.
Czyli: ZERO PRYWATY! Mówi Ireneusz Oracz – przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” w PF Jelfa SA.



Po latach względnego spokoju, w połowie lat 90. zaczął się handel Polfą...

☉ Ireneusz Oracz: - Tak, najpierw powstała spółka skarbu państwa. To przekształcenie własnościowe pozwoliło pracownikom na objęcie części akcji Jelfy. Podpisaliśmy wtedy bardzo korzystny układ zbiorowy, który zapewnił nam w miarę spokojne funkcjonowanie przez 10 lat. Fabryka została gruntownie zmodernizowana, odnowiona, wybudowaliśmy nowoczesny Wydział Maści. Mówię - wybudowaliśmy - bo Załoga przez ten czas inwestowania pozbawiona była wszelkich premii i podwyżek.

W r. 2006 skarb państwa zdecydował się sprzedać praktycznie nową fabrykę, notowaną już od lat na GPW. Zainteresowanie Jelfą przez przyszłych inwestorów było duże. Do ARP zgłosiło się siedmiu inwestorów, z czego do dalszych rozmów ARP wybrała czterech: Łotewski Grindeks, Polski Adamed, Litewski AB Sanitas i nie związany z produkcją farmaceutyczną Polsko-Amerykański fundusz inwestycyjny Enterpris Investors.

Dla ARP jedynym kryterium była cena z czym się nie zgadzaliśmy. Nasze naciski na MSP spowodowały, że wszystkie te firmy spotykały się z reprezentacją związków działających w Jelfie (a było ich wtedy aż 7!), jednak to NSZZ „Solidarność” nadawał ton a ja byłem „głównym rozgrywającym”. Po ciężkich negocjacjach i sporach podpisaliśmy porozumienie z Sanitasem i Enterpris Investors. W porozumieniu z Enterpris Investor mieliśmy dodatkowy zapis o dyrektorsze wybranym z Załogi. Rozmowy wcale nie były łatwe - musiałem panować nad stroną związkową oraz nad agresją i unikaniem podpisania

porozumienia przez inwestorów. Enterpris Investor w rozmowach z nami reprezentował Michał Boni, którego w pewnym momencie za złe zachowanie wobec strony społecznej odsunęliśmy od rozmów, natomiast AB Sanitas reprezentował Salius Jurgelenas - późniejszy nasz Prezes a następnie Przewodniczący Rady Nadzorczej, który do końca miał decydujący głos we wszystkich sprawach Sanitasu.

Uzyskaliście wtedy rzecz najważniejszą dla Załogi: wieloletnie gwarancje zatrudnienia.

☉ Tak, to był największy sukces! Gwarancje takie wynosiły 3, 7 i 10 lat a największe skorzystali członkowie NSZZ „Solidarność”, bo każdy pracownik był omawiany osobno przy udziale przedstawicieli związków zawodowych. Blisko 82 proc. członków „Solidarności” zapewniłmy ochronę od 7 do 10 lat. W późniejszych latach dało to efekt taki, że podczas ostatniej restrukturyzacji odchodzący pracownicy w wieku przedemerytalnym otrzymali bardzo wysokie odprawy wynikające z pozostałych lat ochrony.

Cały rok 2006, od kiedy Sanitas skupił akcje z giełdy papierów wartościowych, walczyłem z Saliusem Jurgelenasem o wpisanie zapisów porozumienia do ZUZP - dzięki mojej determinacji i wykorzystaniu pewnych okoliczności udało się, aby porozumienie, którego zapisy można by było dochodzić tylko na drodze cywilnej stało się prawem pracy.

Rok 2006 to nie tylko zmiana właściciela, przeżyliście także bardzo dziwny - niezrozumiały do dzisiaj - groźny atak.

Ireneusz Oracz ukończył w r. 2006 Akademię Ekonomiczną im. Oskara Langego we Wrocławiu na kierunku ekonomia w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem. Jest członkiem NSZZ „Solidarność” od września 1980 roku jako pracownik Jeleniogórskiej Fabryki Narzędzi. W październiku 1980 został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej i z tego powodu, wbrew swojej woli, w grudniu 1981 r. znalazł się „po drugiej stronie”. Pracę w jeleniogórskiej Polfie rozpoczął w roku 1987 i dwa lata później ponownie wstąpił do Związku. W r. 1991 został członkiem KZ i jako sekretarz przeszedł na etat związkowy. Od r. 2002 jest przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PF Jelfa SA. Drugą kadencję jest również członkiem Jeleniogórskiego Zarządu Regionu NSZZ „S” a wcześniej był przewodniczącym Regionalnej Komisji Rewizyjnej.

Ma żonę Marylę, która także działa w zakładowej Solidarności - jest członkiem KZ i jednym z zastępców Irka, oraz delegatem na WZD SKPPF i SPCH. Oboje działają w Radzie Pracowników, której przewodniczy Irek Oracz.

Działają również w Parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, są członkami Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy. Są też członkami Żywego Różańca.

To znana w całym kraju „afery Conhydronu”, ale tylko nieliczni wiedzą, że to NSZZ „Solidarność” uratował Jelfę.

☉ W listopadzie 2006 r. Główny Inspektor Farmaceutyczny (GIF) nakazał zatrzymanie całej produkcji - również tabletek i maści - z rygiorem natychmiastowej wykonalności. Spowodowane to było wykryciem w jednej z fiolek leku Conhydron 250 wyprodukowanego w lipcu 2005 r. innej substancji, która powodowała zwiótnienie mięśni i mogła doprowadzić do zgonu pacjenta.

Zarząd firmy zwrócił się do nas o pomoc, bo nowy właściciel nie miał pojęcia jak ma się do tego zabrać. Następnego dnia nasz związek przejął całą inicjatywę. My jak i cała Załoga byliśmy w szoku - wciąż powtarzało się pytanie: co z nami będzie? Czy będziemy dalej pracować? Wiedzieliśmy, że w innych firmach w podobnych sytuacjach wstrzymywano produkcję na konkretnym wydziale - dokonywano kontroli i podejmowano następne kroki. Nasze trzy wydziały produkcyjne są od siebie niezależne i w różnych miejscach firmy. Baliśmy się utraty miejsc pracy prawie tysięcznej Załogi nie licząc wszystkich innych którzy z nami współpracowali.

Powołano różne grupy tematyczne, którym przydzielono zadania. Na opracowanie strategii mieliśmy dosłownie godziny!

Błyskawicznie zwołaliśmy wiec Załogi, rodzin i sympatyków zakładu oraz przemarsz przez miasto pod Ratusz.

➤ Natychmiast wykonaliśmy transparenty z hasłami, które zawisły na płotach wokół zakładu i te które zabraliśmy ze sobą idąc w manifestacji. Potem konferencja prasowa dla dziennikarzy, na której przedstawiliśmy wszystkie materiały dotyczące Corhydronu w takiej formie, aby je było można przekazać opinii publicznej. Równolegle pisaliśmy pisma do władz - od Prezydenta, do Rady Miejskiej.

Ja w tym czasie udzielałem wywiadów i organizowałem wyjazd na manifestację do Warszawy. W tym miejscu składałem wielkie podziękowania Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego, która mimo, że nie byliśmy jej członkiem poinformowała mnie, że Sekcja pokryje koszty naszego wyjazdu do Warszawy i wesprze nas swoim uczestnictwem. Wiele organizacji dzwoniło do nas, że są z nami w tej ciężkiej chwili i udzieli nam swojego wsparcia. Jak zwykle sprawdził się Jeleniogórski Zarząd Regionu NSZZ „S”. Uratowaliśmy Jelfę a cała „afera” po latach rozeszła się po kościach. Praktycznie niczego nam nie udowodniono. W oczach właściciela zdobyliśmy uznanie i zaczęto się bardzo liczyć z NSZZ „Solidarność”.

Angażowanie się działaczy związkowych w Rady Nadzorcze spółek często nie jest dobrze widziane przez członków związków i pracowników. Jelfa też nie miała w tej materii „dobrej prasy”.

☉ Od przekształcenia firmy uzyskaliśmy możliwość reprezentowania Załogi w Radzie Nadzorczej (RN) w ilości 1/3 - czyli na dziewięciu członków trzech wybierała Załoga. We wszystkich RN każdej kadencji jako związek mieliśmy swojego przedstawiciela. Opinie zawsze były różne: że nie spełniają oni swojej roli, że trudno pogodzić dobro firmy z dobrem Załogi, że szef związku nie powinien być w RN (jak to było w przypadku Zygmunta Wachowskiego), że niektórzy członkowie RN z ramienia Załogi dbają tylko o swoje własne interesy itp.

Prowadzenie rozmów i podpisanie porozumień a także fakt zapisania porozumienia w ZUZP spowodował, że nasza Komisja Zakładowa przekonała mnie - gdy Sanitas powiedział, że w tej kadencji będzie tylko trzech członków RN w tym jeden wybrany przez Załogę - abym kandydował na tę funkcję, gdyż będę gwarantem skutecznego pilnowania, aby zapisy ZUZP były realizowane; i tak w kwietniu 2007 roku zostałem wybrany przez Załogę na członka RN V kadencji. Będąc sekretarzem RN skupiałem się nie tylko na problemach firmy, ale i na Załodze. Powstrzymałem nowego prezesa przed realizacją pomysłu wydzielania Głównego Mechanika i Głównego Energetyka na zewnątrz. Doprowadziłem do cyklicznych spotkań Załogi z przewodniczącym RN, gdzie każdy mógł mu zadać pytanie bezpośrednio.

Po doświadczeniach w RN uważam, że można spokojnie pogodzić pracę przewodniczącego związku z reprezentowaniem

Załogi. Trzeba tylko umiejętnie dbać o interes spółki w zgodzie i troską o prawa pracownicze Załogi. Nigdy nie wolno dać Załodze podstaw do utraty zaufania. Czyli: zero prywaty!

Połączenie tych funkcji dawało mi ogromną przewagę nad pracodawcą. Mój głos był głosem nie tylko największego związku działającego w firmie, ale również osoby wybranej przez całą Załogę. Przy różnych osobach i różnych poglądach prezes Spółki mógłby żonglować swoim podejściem do sprawy czy problemu, w zależności co by mu było na rękę. Mógłby np. mówić: stanowisko największego związku jest dla mnie ważne, lub w innej sytuacji: no tak, stanowisko największego związku jest ważne, ale reprezentuje tylko stanowisko związku natomiast pan X w RN reprezentuje całą Załogę i z jego zdaniem lub poglądem muszę się bardziej liczyć.

Mimo bardzo wielu ciężkich rozmów, walk na argumenty udawało się nam co roku otrzymywać zgodnie z zapisem ZUZP podwyżki przynajmniej o inflację (przez pięć lat z Litwinami każdy z pracowników otrzymał oprócz różnych nagród w różnych latach przynajmniej 1000 zł. podwyżki). W roku 2008 dzięki mojemu uporowi i staraniom oprócz podwyżek dokonaliśmy w firmie oceny stanowisk i właściciele dodatkowo przeznaczyli 400000 zł. na zniwelowanie różnic na stanowiskach. Największą kwotę jaką otrzymał pracownik - jak dobrze pamiętam - było 1750 zł.

Miałem zaskoczeniem po sprzedaży Jelfy było spotkanie Salusa Jurgelenaśa z nami. Spotkanie odbyło się poza firmą gdzie usłyszeliśmy słowa podziękowania za współpracę naszego związku a mnie osobiście podziękował za bardzo duże zaangażowanie w rozwój firmy, dbanie o jej wizerunek a także obiektywne i uczciwe podejście do wszystkich spraw które wnosilem jako członek RN na spotkaniach. Przeprosił również nas za to, że nie mógł spełnić wszystkich spraw które wnosilem, gdyż on reprezentował wolę właścicieli a nie swoją.

Nowy właściciel i nowe porządki – żadnych przedstawicieli Załogi...

☉ W roku 2012, gdy Sanitas sprzedał nas wielkiej rodzinie farmaceutycznej jaką jest Valeant wypowiedziano nam ZUZP. Mimo podpisania nowego ZUZP Valeant nie zgodził się na udział przedstawiciela Załogi w RN przy biernej postawie pozostałych związków zawodowych. W 2013 nie otrzymaliśmy żadnej podwyżki.

Obecnie nie jesteśmy samodzielną firmą, która ma swoich przedstawicieli, marketing itp. jesteśmy firmą wytwarzającą, co spowodowało zmniejszenie załogi o około 250 osób. Co prawda mamy wśród swoich szeregow dalej przedstawicieli, ale w nowej spółce gdzie objęliśmy ich swoją ochroną przekształcając się w Komisję Międzyzakładową.

Pomału zaczynam rozumieć co koledzy

mówili o pracy w korporacji - jest to taki jadący duży spych jeśli źle stanąłeś możesz zostać zepchnięty. Co prawda istnieje określona forma hierarchii, ale nie zawsze odzwierciedla prawdziwy układ sił. Zmniejszenie ilości pracowników wymusza więcej pracy dla innych. Stąd powstają duże napięcia i stres, które mogą wywołać syndrom wypalenia zawodowego. Ponieważ tylko u nas działa Rada Pracowników uważa się nas za dziwnych z tego powodu.

Pamiętam „zawirowanie” w członkostwie jelfowskiej „Solidarności” w Sekcji Krajowej...

☉ Nasze wystąpienie z SKPPF kiedyś było spowodowane złą komunikacją między delegatami. Nie była przestrzegana zasada dzielenia się informacją. Nasi delegaci żądali ode mnie za każdym razem, gdy wyjeżdżali konkretnych danych jak: zatrudnienie, średnia płaca, wielkość premii, nagrody, co się dzieje w firmie, itp. wszystko szyskowałem, gdy wracali nie przywozili nic od innych, żadnych danych - nie podobało się to naszej Komisji i podjęliśmy decyzję o rezygnacji z przynależności do Sekcji.

Teraz, jako „wielka rodzina”, Valeant skupia dwa zakłady z byłych Polf nas i ICN Rzeszów. Uznaliśmy, że warto być wspólnie w Sekcji wymieniać się doświadczeniem i wiedzą. Po drugie, walka PO ze związkami i nie interesowanie się PO losami obywateli i pracowników wzmogła myśl, że tylko solidarna „Solidarność” może przeciwstawić się złu, które zaczyna się szerzyć wokół. Ani pracownik, ani obywatel nie ma wsparcia czy to w sądach, PIP czy innych instytucjach. Musimy się wspierać, wymieniać doświadczenia i razem tworzyć wspólną rodzinę jaką jest SOLIDARNOŚĆ. Pokazały to minione lata, że tylko silni mogą przetrwać, tylko z silnym się liczą. Dlatego z okazji 35 lat istnienia naszego związku – pozwolę sobie podziękować wszystkim związkom z Solidarnością, ich rodzinom i sympatykom - dziękuję, że jesteśmy i wciąż trwamy, aby bronić praw ludzi pracujących.

Pamiętajmy o tych co oddali swoje życie za wolność i demokrację. Pamiętajmy o internowanych, bitych i poniżanych przez system.

Niech nasza SOLIDARNOŚĆ zawsze ma ludzką twarz. ▣

Rozmawiał: Michal Orlicz

**NOWA STRONA INTERNETOWA
SPCH NSZZ „Solidarność”**

www.spch-solidarnosc.pl

**Znajdziecie tam bieżące informacje
oraz aktualne i poprzednie numery
miesięcznika „SPCH Solidarność”**

SPCH NSZZ „Solidarność”

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803

Solidarność dzieciom

Solidarność z pulawskich Azotów zorganizowała na Dzień Dziecka zabawy w „Magicznej Krainie”.

Lepiej późno niż wcale, z pewnym opóźnieniem prezentujemy krótką relację z wizyty naszych najmłodszych w Magicznych Ogrodach w Trzciankach koło Janowca, która odbyła się 7

ratury nie przeszkodziła naszym najmłodszym i ich opiekunom zwiedzić całej Magicznej Krainy.

W wędrowce po tym miejscu towarzyszyły "Magiczne Ptaki", które pokazały nam wszystko co najważniejsze, Dom Czarodzieja, Marchewkowe Pole, Osadę Bulwiaków, Osadę Mordoli, Krasnoludzki Gród, czy Wodny Świat w którym rządzą Magiczne Ptaki. Dodatkowo nasi młodzi goście, mieli okazję zwiedzić przejechać się kolejką czy popływać tratwą. Atrakcji nie brakowało o czym świadczą buzie na-



czerwca. Mimo kapryśnego czerwca tym pogoda dopisała.

Od samego rana na niebie gościło słoneczko a temperatura przekroczyła 30 stopni. Na szczęście nie wysoka tempe-

szych milusińskich na których gościł uśmiech. Całość zakończyliśmy wspólnym pieczeniem kielbasek. ■ **Piotr Szymański**
Komisja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność przy Grupie Azoty Zakłady Azotowe S.A.



Marazm w Brukseli

Marazm w Komisji Dialogu Społecznego Europejskiego Przemysłu Papierniczego. W Brukseli - 25 i 26 czerwca odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli Pracodawców (CEPI) i Związków Zawodowych (IndustriAll).

Na tym spotkaniu mieliśmy poznać szczegóły projektu, systemów kształcenia pracowników dla sektora papierniczego i określenia potencjalnych braków w sektorze papierniczym.

Dzień wcześniej odbyło się spotkanie grupy ekspertów, którzy mieli opracować szczegóły i plan działań na przyszłe miesiące. Co prawda wstępny plan został narysowany, ale niska frekwencja w spotkaniu nie napawa optymizmem.

Poruszyliśmy kwestię nieobecności, podkreślając, że jest to niewłaściwe podejście do pracy w grupie eksperckiej. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że następne spotkania już będą wyglądać inaczej.

Nasz Związek reprezentowała Barbara Surdykowska z Komisji Krajowej która już na wstępie wniosła wiele ważnych uwag. W trakcie obrad jak zwykle toczyliśmy bój w obronie przemysłu papierniczego.

Obecni w spotkaniu przedstawiciele organizacji pozarządowych (ekolodzy) dochodzili nieraz do niesamowitych wniosków sugerując, że trzeba ograniczać produkcję papieru a najlepiej zaprzestać produkcji. Takie stanowisko spotkało się z naszym protestem. Nasze argumenty, że przemysł celulozowo - papierniczy dokonał niesamowitego rozwoju technologicznego i potrafi produkować np. papier gazetowy wyłącznie z samej makulatury i ten sam papier gazetowy można przetwarzać aż 7 razy, na ekologach nie robią większego wrażenia.

Potężne nakłady finansowe na nowe ekologiczne instalacje w firmie Mondi Świecie S.A. są najlepszym przykładem tego, że przemysł celulozowo papierniczy dba również o środowisko. Tak więc czeka nas długa droga w zwalczaniu stereotypów związanych z zanieczyszczeniem środowiska przez przemysł papierniczy.

Przedstawiciele pracodawców zwrócili się do związków zawodowych o podpisanie wspólnego stanowiska w sprawie wygaśnięcia z końcem roku obowiązujących cel na import papierów bezdrzewnych z Chin. Jest to duże zagrożenie dla naszych wyrobów. Wspólne stanowisko przedstawione będzie Komisji Europejskiej w listopadzie. ■

Zbigniew Lisewski
„Solidarność” - IP-Kwidzyn

Na stronie internetowej
www.tygodniksolidarnosc.com
można kupić
wydanie elektroniczne tygodnika

SPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Redakcja „SPCH Solidarność”
wysła miesięcznik
w formie elektronicznej.
Prosimy podawać adresy e-mail

Na szybkiej trasie o długości pętli 3.5 km, z kilkoma stromymi podjazdami i technicznymi zjazdami, zawodnicy mogli sprawdzić swoją aktualną formę. Najwięcej emocji wśród kibicujących wzbudzało ściganie po rundzie rozjazdowej o długości 800 metrów, po której kolarze wyjeżdżali na poszczególne dystanse w swoich kategoriach wiekowych.

Zawodniczką jaworzyńskiego klubu sportowego MKS Karolina wywalczyły trzy medalowe miejsca. W kategorii Młodzikiek drugie miejsce zajęła Kamila Pastuszek, piąta była Martyna Wojaś. W kategorii Juniorów młodszych również druga była Paulina Pastuszek a trzecia Sara Tonder.

Natomiast w kategorii junior młodszy dziewiąte miejsce zajął Jakub Bieliński, jedenaste Jakub Lisiecki, dwiętnaste Jakub Żuraw dwudzieste pierwsze Marcin Zarębski i dwudzieste drugie Bartosz Smerczniak.

W kategorii młodzież gimnazjalna bez licencji pierwszy był Igor Beker z Mili-kowic.

Na krótszej i łatwiejszej trasie rozegra-no specjalne wyścigi dla dzieci przedszkol-nych i dzieci ze szkół podstawowych, któ-rych wystartowało nieoczekiwanie bardzo dużo – w trzech kategoriach wiekowych prawie czterdzieścioro.

Po sportowych emocjach przyszła pora na uroczystość dekoracji najlepszych za-wodników. Nagrody finansowe i rzeczowe wręczali: Przewodniczący Zarządu Regio-nu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” – Ka-zimierz Kimso, zastępca burmistrza Jawo-rzyny Śląskiej – Marek Zawisza, Ireneusz Besser – przewodniczący KZ NSZZ „Soli-darność” przy ZPS „Karolina” sp.z o.o., Antoni Szewczyk - trener sekcji kolarskiej MKS Karolina, Andrzej Miszczak – prezes ZPS „Karolina” sp.z o.o., Dominika Mojsa – przedstawiciel sponsora firmy „Jako Pol-ska Sp.z o.o.”.

Organizatorzy wyścigu: Komisja Zakła-dowa NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Ka-rolina” sp.z o.o., Sekcja kolarska MKS Ka-rolina, Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna dziękują wszystkim sponsorom oraz instytucjom, które wspar-ły tegoroczną edycję wyścigu: Gmina Ja-worzyna Śląska, Dolnośląskie Stowarzy-szenie Kultury Fizycznej i Sportu NSZZ „Solidarność”, ZPS „Karolina” sp.z o.o., Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Soli-darność”, Jako Polska Sp.z o.o., Sklepy rowerowe Eugeniusz Dejneka, burmistrz Jaworzyny Śląskiej Grzegorz Grzegorzewicz, Zakład Usług Komunalnych w Ja-worzynie Śląskiej Sp.z o.o., Garbarnia Ja-worzyna Śląska Adama Pastuszki. Podziękowania także kierują w stronę wo-lontariuszy, pracujących przy organizacji wyścigu. ■

*Ireneusz Besser
przewodniczący NSZZ „Solidarność”
w ZPS „Karolina”*

XI Grand Prix MTB Solidarności w Jaworzynie Śląskiej

Dobrym sprawdzianem przed Mistrzostwami Polski MTB okazał się ogólnopolski wyścig kolarstwa górskiego – XI Grand Prix MTB Solidarności, w którym na trasie biegnącej wokół jaworzyńskiego akwenu Żwirownia, ścigało się stu sześćdziesięciu kolarzy. Współorganizatorem była Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” z ZPS „Karolina”.



Zdjęcia: <http://www.sokibp.pl>

Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej

Związki z PGNiG krytykują MSP i piszą do Kopacz

Zarzucają szefowej rządu, że wbrew swoim deklaracjom nie troszczy się o dialog społeczny i lekceważy stronę pracowniczą. Bierność wobec problemów branży i brak troski o miejsca pracy - to główne zarzuty, stawiane rządowi.

Jubileusz w Polfie Lublin

W dniach 13-14 czerwca 2015r. związkowcy z NSZZ Solidarność Polfa Lublin (Polf +Baxter) uroczystie świętowali XXXV rocznicę powstania Solidarności. Rok 2015, to również XXXV rocznica tzw. Lubelskiego Lipca.

Przypomnę w tym miejscu, że przed wydarzeniami sierpniowymi w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku, 8 lipca rozpoczął się strajk w WSK Świdnik, który szybko rozprzestrzenił się na cały Region Lubelski.

Koledzy z Polfy Lublin postanowili uczcić jubileusz XXXV lecia, wyjazdem na pobliskie, przepiękne Roztocze, do Zwierzyńca. Podczas oficjalnej części uroczystości, odbyło się wystąpienie Przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej - Jolanty Mazurek oraz Przewodniczącego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego - Mirosława Miary. Na uroczystość byli również zaproszeni emeryci, którzy zakładali w Polfie związek: Bożena Ignatowicz i Marian Baran - pierwszy Przewodniczący. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali z rąk przewodniczącej drobne upominki i symboliczny dyplom. Jola Mazurek w sposób szczególny również wyróżniła tych, którzy najbardziej poświęcają się działalności związkowej. Krótkie wystąpienie miał również Krzysztof Ru-

Ogólnopolski Związek Zawodowy Górnictwa Naftowego i Gazownictwa zrzeszony w OPZZ wystosował pismo do premier Ewy Kopacz, w którym domaga się natychmiastowego zajęcia się problemami branży. Związkowcy zarzucają rządowi bierność na tym obszarze i brak troski o miejsca pracy. Związkowcy z OZZG NiG zarzucają szefowej rządu, że wbrew swoim deklaracjom nie troszczy się o dialog społeczny i lekceważy stronę pracowniczą.

Jak piszą związkowcy: "ostatnie lata przyniosły naszym Załogom pracę w bardzo niepewnych warunkach, i wbrew umowie społecznej przechodzimy nieustanne

dziński, przewodniczący tej organizacji w poprzednich kadencjach.

Uczestnicy brali udział (również z pocztym sztandarowym) w zamówionej na tę okoliczność - Mszy Świętej w kściele w Zwierzyńcu.

Po za oficjalną częścią uroczystości, uczestnicy brali udział w spływie kajakowym po rzece Wieprz, uczestniczyli w wędrowce pieszej z przewodnikiem po Roztoczu i jak przy tego typu okazjach, obowiązkowo w uroczystej kolacji z tańcami włącznie.

Joli Mazurek i Krzysztofowi Rudzińskiemu, pomimo nielicznej ilościowo organizacji (około 50 członków) udało się pozyskać sponsora i w sposób bardzo miły i sympatyczny zorganizować obchody jubileuszowe, które zapewne wszyscy uczestnicy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Niestety nie udało się zaprosić wszystkich członków związku, ponieważ firma pracuje praktycznie w ruchu ciągłym i niektórzy musieli zostać na stanowiskach pracy, ale ponad 50% członków związku brała udział w obchodach. Bardzo sympatyczna impreza w pięknych okolicach. Roztocze, to przepiękne tereny, raj dla wycieczek pieszych (masa szlaków turystycznych), wycieczek rowerowych (coraz więcej przepięknych tras), spływów kajakowych (duża ilość wypożyczalni), kąpieliska, „szumy nad Tanwią”, i zabytki. Okolice Zwierzyńca i Suśca, naprawdę godną są polecenia a bardzo mało znane. ■ **Mirosław Miara**

reorganizację, konsolidację i restrukturyzację podmiotów Grupy Kapitałowej, Pracownicy pracują w ogromnym niepokoju o dalsze zatrudnienie. Na Załogi nakładane są wciąż nowe obowiązki przy jednoczesnym "zamrożeniu" płac bez jakichkolwiek przeseregowań, a przede wszystkim w Grupie Kapitałowej PGNiG trwa nieustanny proces cięcia kosztów pracy i nieustanna restrukturyzacja zatrudnienia. Powoływani w ciągu ostatnich lat kolejni Ministrowie Skarbu Państwa przynosili dla PGNiG SA koncepcje, które nie tylko w żaden sposób nie były ze sobą skorelowane, ale ich założenia były ze sobą sprzeczne. Doprowadziło to w efekcie do sytuacji, w której przyszłość polskiej branży górnictwa naftowego i gazownictwa stanęła przed dużym znakiem zapytania". Zdaniem związkowców obecne rozwiązania rządu "prowadzą Spółkę do paraliżu inwestycyjnego, braku perspektyw dla rozwoju i bezpośrednio zagrażają polityce energetycznej kraju, a także stanowią realne zagrożenie dla wielu tysięcy miejsc pracy w naszej branży".

Związkowcy z OZZG NiG zarzucają szefowej rządu, że wbrew swoim deklaracjom nie troszczy się o dialog społeczny i lekceważy stronę pracowniczą.

"W ciągu ostatnich kilku lat, pod rządami kolejnych Ministrów Skarbu Państwa z PO i powoływanych przez nich Zarządów PGNiG SA, w naszej branży nie ma prowadzonych żadnych konsultacji społecznych, nie przykłada się żadnej wagi do spraw pracowniczych, a dominującą postawą wobec Pracowników jest zniecierpliwienie i lekceważenie Strony Społecznej. Metodą działania Zarządu PGNiG SA jest jednostronne rozstrzyganie kwestii leżących w obszarze relacji przemysłowych, z pominięciem form właściwego dialogu społecznego i postawą prowadzącą wprost do konfliktu społecznego w Spółce" - czytamy w piśmie związkowców.

Związkowcy wyrazili też oburzenie niedawnym stanowiskiem Ministerstwa Skarbu Państwa odnośnie problemów branży.

"Nasz Związek jest oburzony treścią tej odpowiedzi, z której wynika wyłącznie troska o wynik finansowy "tu i teraz" bez narysowanej wizji, jak branża będzie funkcjonowała choćby za rok, bez realizacji jakichkolwiek planów rozwojowych, bez odpowiedzi, gdzie znajdzie się wówczas kilka tysięcy Pracowników Grupy Kapitałowej. Jesteśmy oburzeni faktem, że nikt nie bierze na siebie odpowiedzialności za niefortunne decyzje, których konsekwencje ponoszą obecnie Pracownicy, ale jutro te skutki poniesie polityka energetyczna i społeczeństwo" - piszą związkowcy.

Sygnatariusze listu przesłali premier petycję wręczoną Ministrowi Skarbu Państwa w dniu 18 kwietnia 2015 r., w której zawarte są najważniejsze pytania dotyczące branży górnictwa naftowego i gazownictwa. Związkowcy podkreślają, że od dnia, w którym petycja została wręczona Ministrowi Skarbu Państwa, sytuacja Załóg Spółek funkcjonujących w ramach Grupy Kapitałowej PGNiG pogorszyła się.



W tej sytuacji związkowcy domagają się pilnej reakcji szefowej rządu. "Nasz Związek nie występuje w imieniu powołanych przez kolejnych Ministrów Skarbu Państwa menedżerów, którzy nie mając w większości przypadków o branży zielonego pojęcia chcą przetrwać na intratnych posadach, skutecznie zawyżając średnią płacę w Spółce, a w momencie odejścia zainkasować kolejny milion lub dwa" - piszą związkowcy z OPZZ.

Dlatego autorzy listu mają nadzieję, "iż Pani Premier znajdzie w gorącym przedwyborczym okresie czas na bieżące sprawy, które mają ogromne znaczenie społeczne i gospodarcze. Liczymy, że Pani Premier nie odwróci się plecami do naszych problemów tak, jak robią to kolejni Ministrowie Skarbu Państwa i powołane przez nich Zarządy PGNiG SA" - zwracają się do premier związkowcy. **wnp.pl**

—ooOoo—

Solidarność" w PGNiG SA bierze również czynny udział w takich inicjatywach i jest jednym z głównych inspiratorów działań wszystkich związków zawodowych w PGNiG SA w obronie pracowników, praw organizacji związkowych i obrońcy firmy przed szkodliwymi działaniami zarządu PGNiG SA.

Jako „S” przyjęliśmy taktykę: dopóki się da, do naszych działań staramy się przekonać inne związki i występować razem. Mamy nadzieję, że będzie to bardziej medialne i skuteczne niż gdybyśmy występowali jako jeden czy dwa związki. W związku z tym musimy nieraz iść na kompromis ale mamy akceptację wszystkich związków. Efektem tego są złagodzone pisma ale z podpisami wszystkich związków.

Ostatnio ściślej zaczęliśmy współpracować z Radą Pracowników, z którą zarząd też nie prowadzi dialogu. Od czasu mojej wypowiedzi do SPCH wystosowaliśmy kilka pism i jesteśmy w sporze zbiorowym z pracodawcą. Najważniejsze przesyłam Tobie abyś mógł je wykorzystać w SPCH i ewentualnie jak masz możliwości to w tygodniku „Solidarność”. Jak na razie, to jest na nas atak mediów ogólnopolskich opłacanych (tak przypuszczamy) przez nasz zarząd. Jako związki nie mamy dojść by ukazywały się artykuły rzetelnie informujące o sytuacji w firmie.

W sporze zbiorowym jesteśmy na etapie mediacji. Ministerstwo wyznaczyło mediatora i oczekujemy na pierwsze spotkanie. PIP jeszcze się nie odezwał. Co do wyrzucenia mojej siedziby i drugiego związku z Centrali z Kasprzaka, sytuacja jest taka: ja przeniosłem się do pomieszczenia służbowego w innym budynku przy ul Kasprzaka i przez 2 i 1 dnia jestem pracownikiem a przez następne 2 i 1 dnia jestem związkowcem (mam 1 etatu związkowego). Dokumenty związkowe rozmiściłem w różnych miejscach. Przewodniczący drugiego związku (jest na całym etacie związkowym) z dokumentami zrobił to co ja a urzęduje na korytarzach. ■

Zenon Gontarz

Dramat likwidowanej Spółki PGNiG

Byli pracownicy ostatnie pieniądze z odpraw przeznaczają na prawników. Próbowali zainteresować problemem media, nikt jednak nie chce „postawić” się PGNiG. - Brak zainteresowania mediów pozwala wyciągać różne wnioski, nawet polityczne – żałą się zwolnieni pracownicy. 300 pracowników spółki PGNiG Technolgie S.A., zwolnionych w 2014 r.(GK PGNiG)do

maga się wypłaty świadczeń osłonowych z tytułu funkcjonowania Programu Racjonalizacji Zatrudnienia oraz Osłon Finansowych dla pracowników tej grupy. Sąd już wydał nakaz zapłaty, ale PGNiG wyrok ten zaskarżył. Przez 14 lat wszystkim zwolnionym w ramach zwolnień grupowych pracownikom wypłacano takie świadczenia. - O co w tym wszystkim chodzi? – dopytują się zwolnieni. - Czy nie dość, że cierpimy z powodu utraty zatrudnienia, to jeszcze ostatnie pieniądze z odpraw kodeksowych musimy przeznaczyć na prawników? Bo jak inaczej pokonać PGNiG, którego boją się wszystkie media? ■

WZD Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego

W dniu 15 czerwca 2015 r. w Hotelu Podkowa w Płocku, odbyło się Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego NSZZ Solidarność.

Zuwagi na fakt, iż kilka miesięcy temu, Zbigniew Cegliński Przewodniczący Rady Sekcji w związku z odejściem na emeryturę, przestał pełnić funkcję Przewodniczącego SK PN, zwołano Walne Zebranie Delegatów w celu przeprowadzenia wyborów uzupełniających.

Gośćmi WZD SKPN byli: Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej (ds. struktur branżowych) - Bogdan Kubiak, Przewodniczący SPCH - Miara Mirosław, Przewodniczący Regionu Płockiego - Jerzy Obrębski.

Na początku obrad Prezydium Sekcji wręczyło kwiaty odchodzącemu Przewodniczącemu i podziękowało za współpracę. Zbigniew Cegliński w swoim wystąpieniu również wszystkim podziękował za współpracę w Sekcji jak również w Sekretariacie Przemysłu Chemicznego. Po przeprowadzeniu punktów proceduralnych WZD, przystąpiono do wyboru Przewodniczącego Rady Sekcji. Zgłoszono jednego kandydata, który praktycznie jednomyślnie (po za jednym głosem) został wybrany. Przewodniczącym Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego został - Henryk Kleczkowski, który jest obecnie również Przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej w PKN Orlen.

Henryk Kleczkowski, to od wielu lat lider

związkowy w PKN Orlen, jak również w Sekcji Krajowej, do tej pory był również w obecnej kadencji członkiem Komisji Rewizyjnej w SPCH. Po objęciu funkcji Przewodniczącego Sekcji Krajowej, zgodnie ze Statutem, zostanie automatycznie również członkiem Rady Sekretariatu Przemysłu Chemicznego (po złożeniu rezygnacji z członka KR).

Po dokonaniu wyboru Przewodniczącego Rady Sekcji, przystąpiono do wyborów uzupełniających członka Rady Sekcji. Na to stanowisko zgłoszono i wybrano - Zbigniewa Ceglińskiego, który owszem odszedł na emeryturę, ale zadeklarował chęć uczestniczenia w pracach Sekcji, deklaracja ta jak widać po wyborze została przez wszystkich zaakceptowana.

Podczas obrad zaproszeni goście, mieli możliwość zabrania głosu i udziału w dyskusji. Wiceprzewodniczący KK - Bogdan Kubiak w swoim wystąpieniu szczegółowo omawiał zbliżające się obchody XXXV rocznicy powstania NSZZ Solidarność. Przewodniczący SPCH - Miara Mirosław, poruszył temat koniecznych zmian w Statucie a Przewodniczący Regionu Płockiego - Jerzy Obrębski przedstawił program obchodów jubileuszowych na terenie Regionu. Przedstawiciele poszczególnych firm wchodzących w skład SKPN, przedstawili sytuację w swoich firmach. Na zakończenie obrad Delegaci WZD SKPN, przegłosowali apel w którym zwracają się do wszystkich członków związku o wzmożoną działalność w temacie pozyskiwania członków związku. ■ **Mirosław Miara**





Punkty karne to chyba jedyne punkty w Polsce, których nikt nie chce zbierać. Nic w tym dziwnego, skoro uzbieranie „kompletu” to utrata prawa jazdy i konieczność ponownego podchodzenia do egzaminu. Jeśli masz już na swym koncie kilka czy kilkanaście punktów, nie musisz rezygnować z jazdy samochodem – wystarczy uważniejsza jazda. Oczywiście także i wtedy warto skontrolować stan zgromadzonych punktów.

Punkty karne za wykroczenie drogowe

Nie tak dawno w polskim prawie pojawiły się nowe przepisy ws. wykroczeń drogowych, dzięki którym łatwiej będzie stracić prawo jazdy. Jednocześnie wysokość niektórych mandatów drogowych poszybowała w górę. Niezależnie od tego, policja w dalszym ciągu może przyznawać punkty karne – przypomnijmy sobie jak można je legalnie skasować. Od przyszłego roku niestety nie będzie już tak łatwo.

24 lub 20

Punkty karne za wykroczenia drogowe nie są dla polskich kierowców czymś przyjemnym i nie ma co się temu dziwić. Uzbieranie ponad 24 punktów w roku kalendarzowym (a w przypadku młodych kierowców, którzy odebrali niedawno prawo jazdy – 20 punktów) skutkuje utratą prawa jazdy, a ponowne jego zdobycie jest obarczone koniecznością powtórzenia egzaminu teoretycznego i praktycznego, a te jak wiadomo nie należą do najłatwiejszych. Ustawodawca przewidział jednak możliwość zmniejszenia nabywanych punktów.

Jak sprawdzić stan punktów?

Przede wszystkim zapomnij o zasięgnięciu informacji u Policji, która zatrzymała Cię do kontroli - nie posiadają oni dostępu do informacji o stanie punktów karnych przysługujących danemu kierowcy. Jedyne wyjątkiem w tym zakresie jest przekroczenie 24 punktów – wówczas Policja ma obowiązek odebrać nam prawo jazdy. Informację o dokładnej liczbie punktów karnych uzyskasz w Komendzie Miejskiej Policji, nie można jednak zrobić tego za pośrednictwem nawet najbliższej nam osoby. W celu uzyskania interesujących nas informacji musisz niestety osobiście udać się na właściwą komendę i wylegitymować się dowodem osobistym. Pamiętaj, że Policja nie udzieli Ci informacji ani przez telefon, ani tym bardziej drogą elektroniczną. Nie wątpliwym plusem jest to, że podanie liczby punktów karnych nie jest objęte jakąkolwiek opłatą.

Automatycznie – po upływie roku

Jak była mowa powyżej liczba punktów karnych, które skutkują utratą prawa jazdy została ustalona ogólnie. Z mocy samego prawa uzbierane punkty ulegają wykasowaniu wraz upływem roku od momentu ich uzyskania. Jeżeli jednak kierowca otrzyma znaczną ilość punktów, spowodowaną np. popełnieniem kilku wykroczeń na raz, lub w ciągu roku uzbiera punkty dochodzące do granicy 24 lub 20, istnieją inne możliwo-

ści, aby nie utracić prawa jazdy. Pierwszą, mniej popularną jest wstrzymanie się od jazdy na określony czas, tak aby punkty uległy samoistnemu zatarciu. Nie należy to jednak do najpraktyczniejszych rozwiązań, dlatego też kierowca z dużą liczbą punktów może odbyć szkolenie w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego.

Kasowanie punktów

Kolejną ważną informacją jest to, że zdobyte punkty karne kasują się automatycznie po upływie roku od dnia wystawienia mandatu – przepisy w tym zakresie na szczęście nie uległy zmianie. Jeżeli jednak kierowca zbliży się do niebezpiecznej granicy 24 punktów, a do upływu powyższego terminu pozostało jeszcze trochę czasu to można zastosować dwa rozwiązania, tak aby nie stracić prawa jazdy. Po pierwsze można na pewien okres czasu w ogóle nie jeździć, co nie jest zbyt dobrym rozwiązaniem zwłaszcza dla zawodowych kierowców. Po drugie, i jest to o wiele bardziej korzystne, można zmniejszyć stan zdobytych punktów karnych poprzez uczestnictwo w szkoleniach organizowanych przez Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego. Taka możliwość dotyczy jednak tylko kierowców, którzy nie przekroczyli stanu 24 punktów. W ciągu roku można uczestniczyć w szkoleniach najwyżej dwukrotnie (raz na pół roku). Tak więc z konta będzie można anulować nie więcej niż dwa razy po sześć punktów – zawsze jest to jednak jakieś rozwiązanie. Nauczający będą kłaść nacisk na zwiększenie świadomości na temat niebezpieczeństwa na drogach. Będą przekonywać do ostrożnej jazdy, pokazywać filmy i zdjęcia z wypadków, będą też wyjaśniać przyczyny kolizji i sposoby ich uniknięcia. Młodzi kierowcy posiadający prawo jazdy krócej niż rok nie mogą niestety skorzystać z możliwości zmniejszenia liczby nagromadzonych punktów karnych.

Na wniosek – po odbytym szkoleniu

W szkoleniu mogą wziąć udział osoby posiadające prawo jazdy dłużej niż rok i mające na swym koncie nie więcej niż 24 punkty karne za naruszenie przepisów ruchu drogowego (młodzi, pierwszorocznicy kierowcy nie mogą zatem obniżać liczby zgromadzonych przez siebie punktów karnych - w przypadku przekroczenia 20 punktów karnych przez kierujących posiadających prawo jazdy krócej niż rok, uprawnienia do kierowania są cofane). W szkoleniu można uczestniczyć nie częściej niż raz na 6 miesięcy. Osoby uczestniczące w 6-godzinym

szkoleniu otrzymują dokument będący podstawą do redukcji 6 punktów karnych z ewidencji kierowcy (1 godzina szkolenia to zatem odjęty 1 punkt karny). Koszt szkolenia to wydatek około 300 zł.

Tematyka szkoleń

Szkolenie gwarantuje zmniejszenie nabywanych punktów, co niekiedy może doprowadzić do uzyskania zerowego salda punktowego – a to jest już pożądane przez każdego kierowcę. Kurs reedukacyjny w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego jest prowadzony w formie wykładów oraz zajęć warsztatowych i obejmuje w szczególności przedstawienie:

- skutków wypadków drogowych;
- czynników mających wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego;
- psychologicznych aspektów kierowania pojazdem i uczestnictwa w ruchu drogowym.

Kurs reedukacyjny w zakresie problematyki przeciwalkoholowej i przeciwdziałania narkomanii jest prowadzony w formie wykładów i obejmuje w szczególności przedstawienie:

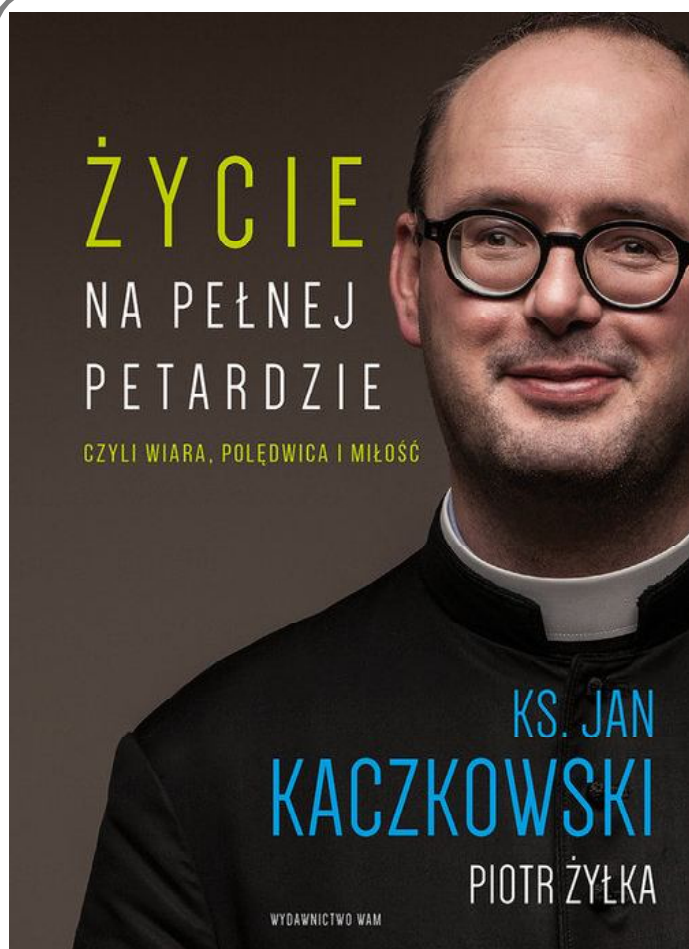
- skutków wypadków drogowych;
- wpływu alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu na funkcje percepcyjne kierującego oraz na podejmowane przez niego decyzje w ruchu drogowym;
- psychologicznych aspektów kierowania pojazdem i uczestnictwa w ruchu drogowym.

Szkolenie prowadzone jest przez psychologa i policjanta. Pamiętajmy przy tym, że liczba punktów odjętych z tytułu odbytego szkolenia nie może być większa od liczby punktów otrzymanych za naruszenia przepisów ruchu drogowego przed jego odbyciem.

Zmiany od 2016 r.

Dokładnie od 4 stycznia 2016 r. udział w kursach reedukacyjnych będzie już obowiązkowy. Na szkolenie będzie musiał zawiązać kierowca, który przekroczy 24 punkty karne - jeśli chce dalej legalnie korzystać ze swojego auta, musi go odbyć w miesiąc. Koszt szkolenia wzrośnie o 200 zł – będzie zatem kosztował 500 zł. W przyszłym roku szkolenie nie spowoduje redukcji uzyskanych punktów, zaś po jego odbyciu kierowca przez 5 lat będzie pozostawał w okresie próbnym - jeżeli w tym czasie ponownie przekroczy 24 punkty karne, spowoduje to utratę uprawnień do kierowania (prawo jazdy będzie można odzyskać ponownie przechodząc cały egzamin).■

Rafał Rodzeń - www.serwisprawa.pl



Pierwszy raz usłyszałem o nim po wywiadzie, którego udzielił „Tygodnikowi Powszechnemu”. Szef hospicjum mocno przeczołgany przez kościelne instytucje. Jakiego człowieka poznałem? Przede wszystkim autoironicznego. O najważniejszych sprawach mówi bez niepotrzebnego patosu, czasem jest złośliwy, często żartuje (i to jak!). Nie spina się. Ma w sobie naturalny luz. Nie cierpi kościelnego sztywniactwa.

Jednak jeśli ktoś myśli, że ksiądz Jan jest lekkoduchem, który niczego nie traktuje poważnie i do wszystkiego podchodzi z przymrużeniem oka, jest w wielkim błędzie. Przykład. Jest zafascynowany przedpoborową formą liturgii i zakochany w Eucharystii. I w tym temacie nie ma żartów. Msza to świętość. Nie ma tu miejsca na wygłupy – jak to sam określa – „pluszowych katolików”. Za każdym razem, kiedy uczestniczyłem w sprawowanej przez niego liturgii, wiedziałem, że to jest dla niego coś absolutnie fundamentalnego.

Jego poglądy często idą w poprzek różnym kościelnym schematom myślenia i podziałom. Inspiruje go emerytowany papież Benedykt. Franciszka szanuje, ale nie we wszystkim się z nim zgadza. Stawia odważne tezy dotyczące in vitro, aborcji, antykoncepcji i homoseksualizmu. Nie boi się rozmawiać o grzechach Kościoła. Z nieukrywaną złośliwością wypowiada się o nowych wspólnotach, ale potrafi też krytycznie ocenić ruchy tradycjonalistyczne. Wszystko to jest zanurzone w szacunku dla drugiego człowieka. Nieważne, jak bardzo by się z nim nie zgadzał.

Ksiądz Jan od poniedziałku do piątku kieruje puckim hospicjum. Jest szefem, menadżerem i kapelanem. Weekendy też ma zajęte. Zaproszenia spływają z całej Polski. W każdą niedzielę mówi kazania w innym zakątku kraju. A potem zbiera datki na hospicjum. Mówi, że jest żebrakiem, ale ekskluzywnym, bo żebrze w kościele, a nie pod kościołem.

Jego wizerunek medialny nie jest fałszywy, ale gdzieś podskórnie czułem, że warto przyjrzeć się mu bliżej. To nie jest „wyreżyserowana” książka. Nie mieliśmy czasu, żeby zaszyć się gdzieś spokojnie na dwa tygodnie, odciąć od świata i zająć się tylko pisaniem. Ten tekst powstawał w samym środku codzienności księdza Jana.

„Już dawno miało mnie nie być. Żyję na przekór i na kredyt” – mówi ksiądz Jan Kaczkowski, bioetyk, dyrektor puckiego hospicjum pw. św. Ojca Pio, walczący z nowotworem mózgu, bohater książki „Życie na pełnej petardzie”. Z Piotrem Żyłką rozmawia o chorobie i cierpieniu, obwinianiu o wszystko Boga, próbie generalnej umierania i pluszowym katolicyzmie.

Bóg nie jest prymitywnym dziadem, który zsyła choroby

Najbardziej lubiany polski ksiądz w rozmowie życia. Ceniony za swój autentyzm, odwagę i szczerość. Podziwiany zarówno przez katolików, jak i niewierzących. Sam o sobie mówi, że jest onkocielebrytą, czyli człowiekiem znanym z tego, że ma raka. Zanim się o tym dowiedział, wybudował hospicjum w Pucku.

W szkole nie chodził na religię. Gdy już zyskał pewność co do swojego powołania – odrzucili go jezuita (*Niech żałują!*). Kłopoty ze wzrokiem prawie uniemożliwiły mu święcenia (*- A pieniądze widzi? - Widzi!; - To święcić!*). W inspirującej rozmowie z Piotrem Żyłką ks. Jan zdradza źródła swojej niesamowitej energii i nieskończonych pokładów optymizmu. O swoim życiu i polskim Kościele mówi z odwagą i dystansem osoby, który nie ma już nic do stracenia. Wzruszające do łez świadectwo człowieka, który wie, że nie zostało mu wiele czasu.

Niektórzy wieścili mu, że będzie karykaturą księdza. Niespełna jedenaście lat jego kapłaństwa to m.in. stworzenie domowego hospicjum, potem budowa od podstaw hospicjum stacjonarnego; organizacja Areopagów Etycznych – letnich warsztatów dla studentów medycyny; praca katechety w szkole, gdzie ani uczniowie nie oszczędzali jego, ani on ich.

1 czerwca 2012 r. zdiagnozowano u niego nowotwór mózgu – glijak. Teraz, po dwóch operacjach, poddawany kolejnym chemioterapiom, nadal pracuje na rzecz hospicjum i służy jego pacjentom. Wspiera też swoich dawnych uczniów i wychowanków – niejednemu z nich pomógł wyprostować życie. Mówi, że jest „otwarty na cud”, ale jednocześnie przygotowuje się na to, żeby „dobrze przeżyć swoją śmierć”. Dawno mu sześć miesięcy życia. Od tego czasu minęły równo trzy lata...

- Janek ma ze swojego okna niezwykłą perspektywę: i na śmierć, i na życie może patrzeć z dystansu. Na śmierć, bo wciąż żyje pełną piersią. Na życie - bo świadomie i mądrze codziennie zmagają się ze śmiercią. I o życiu, i o śmierci mówi więc takie rzeczy, że oczy stają czasem w ślup, a z nóg spadają ciepłe kapcie. Tu nie ma ani grama gładzenia, jest obudzona po zderzeniu ze ścianą ostra, kryształowa intensywność. Janek lubi powtarzać, że przed śmiercią bardzo chciałby jeszcze zrobić coś pożytecznego. Właśnie zrobił. ■

Szymon Hołownia

**KUPUJĄC TĘ KSIĄŻKĘ, WSPIERASZ
PUCKIE HOSPICJUM pw. ŚW. OJCA PIO
PROWADZONE PRZES KSIĘDZĄ JANĄ KACZKOWSKIEGO**

To jest szczerą rozmową. Do bólu. Bez udawania. O jego życiu, duchowości, o tym, co jest dla niego najważniejsze: od domu rodzinnego, wychowania, niezwykłych relacji z babcią, pierwszego antykościelnego buntu przez powołanie, doświadczenia w seminarium, pierwsze lata w roli księdza po pracę w hospicjum i zmagania z chorobą.

Dlaczego został księdzem? Co go najbardziej wkurza w Kościele? Jak radzi sobie z chorobą? Jacy ludzie go inspirują? Które fragmenty Ewangelii nie dają mu spokoju? Dlaczego mimo wielu przeciwności i trudnych doświadczeń nie stracił wiary? Dlaczego nie odszedł z Kościoła i nie porzucił kapłaństwa? Skąd bierze „powera” do prowadzenia tak intensywnego życia? No i o co chodzi z tą poledwicą? Poznajcie Kaczkowskiego. Księdza Jana Kaczkowskiego. ■

Piotr Żyłka

Rozrywkowo

Z dokumentacji powypadkowej

Jechałem do lekarza z chorym kręgosłupem, kiedy wypadł mi dysk powodując wypadek.

—ooOoo—

Prowadziłem od 40 lat, kiedy nagle zasnąłem przy kierownicy i miałem wypadek.

—ooOoo—

Nie wiedziałem, że po północy też obowiązuje ograniczenie prędkości.

—ooOoo—

Nagle pojawił się znikąd niewidoczny samochód, uderzył w mój i zniknął.

—ooOoo—

Zderzyłem się ze stojącą ciężarówką nadjeżdżając z drugiej strony.

—ooOoo—

Inny samochód zderzył się z moim, nie ostrzegając o swoich zamiarach.

—ooOoo—

Mój samochód był legalnie zaparkowany, kiedy wjechał w inny pojazd.

—ooOoo—

Pośrednią przyczyną wypadku był mały człowieczek w małym samochodzie z dużą buzią.

—ooOoo—

Kierowca, który przejechał człowieka: Podszedłem do leżącego i stwierdziłem, że jest bardziej pijany ode mnie.

—ooOoo—

Wracając do domu zajechałem do złego domu i uderzyłam w drzewo, którego nie znałem.

—ooOoo—

Kiedy dojeżdżałem do skrzyżowania, nagle pojawił się znak drogowy w miejscu, gdzie wcześniej się nie pojawiał i nie zdążyłem wyhamować.

—ooOoo—

Ostrożnie przyhamowałem, aby ta kobieta upadła najdelikatniej.

—ooOoo—

Broniąc się przed uderzeniem zderzaka uderzyłem w przechodnia.

—ooOoo—

Byłem pewien, że ten stary człowiek nie dotrze na drugą stronę ulicy, kiedy go stuknąłem.

—ooOoo—

Ten pieszy strasznie latał po szosie. Musiałem parę razy wykręcać, zanim na niego wpadłem.

—ooOoo—

Samochód przede mną potrafił przechodnia, który jednak wstał, więc go przejechałem.

